Cena numeru niedzielnego wraz z dodatkiem ilustrowanym 25 groszy.

SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK. XVIII. NIEDZIELA, 28 SIERPNIA 1927 ROKU Nr. 235.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61 553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Francja nie dopuści do napadu Niemiec na Polskę.

EWAKUACJA NADRENJI ZA GWARANCJĄ POKOJU NA WSCHODZIE.

Paryż, 27.8 (PAT) Prasa zamieszcza ożywione komentarze z powodu wystąpienia sen. de Jouvenela w odpowiedzi na przemówienie delegata niemieckiego Loebego, wygłoszone na kongresie Unji międzyparlamentarnej.

Cała prasa, z wyjątkiem organów komunistycznych, wyraża swój zachwyt nad jasnem postawieniem kwestji przez senatora.

„Journal des Debats" oświadcza m. in.: Senator de Jouvenel wywiązał się w sposób nadzwyczaj udatny ze swego zadania, **wskazując palcem na słabe strony umów locarneńskich, które podzieliły Europę na dwie strefy: zachodnią, w której statut został zagwarantowany i wschodnią, gdzie podobna gwarancja nie istnieje.**

Wynikiem tego stanu rzeczy jest wadliwa sytuacja, którą komplikuje jeszcze fakt, iż **Niemcy drogą zawartych z Sowietami traktatów, postarały się zgóry sparaliżować wszelką skuteczną interwencję Ligi Narodów** w razie konfliktu zbrojnego w Europie Wschodniej, spodziewając się tym sposobem **zlokalizować na swoją korzyść możliwy zatarg z Polską. Sen. de Jouvenel** — pisze dziennik — podkreślił słusznie niebezpieczeństwo podobnej taktyki, **jako że w Europie dzisiejszej nie może być mowy o częściowym pożarze.** Dlatego słusznie również zaznaczył de Jouvenel, iż **ewakuacja Nadrenji możliwa jest tylko wówczas, gdy umowy locarneńskie uzupełnione będą gwarancjami pokoju w Europie Wschodnie.**

„Journal des Debats" stwierdza nakoniec, iż odpowiedź dana de Jouvenelowi przez drugiego delegata niemieckiego Schukina nie przyniosła pożądanego uspokojenia, co miało by miejsce wówczas, gdyby mówca oświadczył, **że ani on, ani jego koledzy nie marzą, jak tylu ich współziomków, o rozbiorze Polski** zagarnięciu Austrji i odrzuceniu planu Dawesa.

Francja i Anglja doszły do porozumienia

W SPRAWIE REDUKCJI WOJSK OKUPACYJNYCH W NADRENJI.

Berlin, 27.8. (Pat) W związku z oświadczeniem Brianda, iż między **Anglją i Francją doszło w sprawie redukcji załóg okupacyjnych do porozumienia**, dowiaduje się korespondent paryski „Germanii" z kół dyplomatycznych, **że porozumienie to oparte ma być na podstawie propozycyj angielskich.** Rząd francuski miał przyjąć nietylko propozycje angielskie co do ogólnej cyfry załóg okupacyjnych lecz również **miał uczynić pewne ustępstwo w sprawie podziału poszczególnych załóg** między Anglję, Francję i Belgję.

Paryż, 27.8. (AW) Z komentarzy pism tut. wynika, że dotychczas osiągnięto porozumienie między Francją a Anglją co do obniżenia liczby wojsk okupacyjnych na 60.000.

Zbliżenie polsko-czechosłowackie

WYMAGA ZMIANY DOTYCHCZASOWEJ POLITYKI CZESKIEJ DO MNIEJSZOŚCI POLSKIEJ.

Praga, 27.8. (AD) „Lidove Listy" organ ministra Szranka, omawiają politykę władz czeskich na Śląsku czeskim wobec Polaków i ostre protesty ze strony polskich ewangelików wobec ostatnich zarządzeń.

Pismo domaga się od prasy czeskiej **otwarcia dyskusji na temat zagadnień śląskich,** gdyż taka dyskusja przyczynić się może do sprawiedliwego uwzględnienia interesów ludności polskiej w republice przez rząd czechosłowacki, **jak również przyczyni się do utrwalenia zgody polsko-czechosłowackiej.**

Niesnaski w łonie rządu angielskiego

POWODEM ROZDZWIĘKU ZAGRANICZNA POLITLKA CHAMBERLAINA.

Londyn, 27.8. (AW) Pisma liberalne poświęcają dziś wiele miejsca wiadomości, że lord Robert Cecil zgłosił swoją dymisję po powrocie Baldwina z Kanady. Lord Cecil miał motywować swój zamiar tem, że nie zgadza się na politykę zagraniczną Chamberlaina.

Na czwartkowem posiedzeniu rady gabinetu Baldwin powiadomił członków gabinetu o tem oświadczeniu lorda Cecila. Równocześnie prosił jednak lorda Cecila, by narazie nie zgłosił jeszcze dymisji oficjalnej i jeszcze nad tą sprawą się zastanowił. Wczoraj wieczorem lord Cecil miał się jednak zdecydować ostatecznie na dymisję.

Dziennikarzom, którzy go zapytywali, czy pogłoski o jego dymisji są prawdziwe dał odpowiedź wymijającą.

Prywatny sekretarz Baldwina oświadczył, że premjer nie otrzymał dotychczas pisma donoszącego o dymisji Cecila.

10 września b. r.

ZOSTANIE ZWOŁANY PRAWDOPODOBNIE SEJM I SENAT.

Warszawa, 27.8 (Tel. wł.) Dziś popołudniu marszałek Sejmu Rataj wysłał na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej pismo, zawierające jednobrzmiące wnioski klubów poselskich: Z. L. N., Ch. D., Ch. N., Piasta, Wyzwolenia i P. P. S. w sprawie zwołania Sejmu.

Równocześnie zostały wysłane równobrzmiące wnioski Senatu podpisane przez senatorów wyżej wymienionych klubów.

Pisma te zawiózł do Prezydenta Rzeczypospolitej dyrektor kancelarj sejmowej p. Pomykalski.

Wobec tego w myśl artykułu 25 Konstytucji Sejm zwołany być winien w ciągu dwuch tygodni t. zn. około 10 września b. r.

Związek faszystów czeskich

ZOSTANIE W NAJBLIŻSZYCH TYGODNIACH ROZWIĄZANY

Praga, 27.8 (AW) Związek faszystów w najbliższych dwuch tygodniach zostanie rozwiązany. Zarządzenie to nie pozostaje jednak w żadnym związku z aferą w Sadowej, lecz zostało już przedtem uchwalone. Prawie wszyscy urzędnicy państwowi, którzy należeli do stronnictwa zgłosili obecnie swoje wystąpienie.

Przed redakcją pisma faszystów, które ostatnio zostało skonfiskowane odbyły się wczoraj wieczorem demonstracje na rzecz faszystów.

GROŹBA STRAJKU GENERALNEGO W PRADZE.

Praga, 27.8 (AW) Komuniści zwołali wczoraj zgromadzenie, na którem uchwalono proklamować na dzień 8 września b. r. jednodniowy strajk generalny w Pradze, o ile przedsiębiorcy budowlani nie rozpoczną do tego czasu rokowań z robotnikami budowlanemi. O ile strajk pozostałby bez skutku projektowany jest strajk generalny w całej Czechosłowacji.

„LWÓW" WRACA DO OJCZYZNY.

Warszawa, 27.8 (AW) Dziś nadeszła do departamentu morskiego depesza od korespondenta statku szkolnego, „Lwów", iż opuścił wyspę Madeirę, cel podróży, i wraca do **ojczyzny.**

WYGRANE LOTERJI KLASOWEJ.

Warszawa, 27.8 (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym wygrano państwowej loterji klasowej padły na następujące numery:

15.000 zł. — Nr. 70016.
10.000 zł. — Nr. 11276.
5.000 zł. — Nr. 34201.
3.000 zł. — Nr. 49550.
2.000 zł. — Nr. 34685, 82371, 85015.
1.000 zł. — Nr. 181, 1888, 18555, 22462, 30419, 32348, 42021, 45196, 51040, 51192, 92412, 94349.

PRZEGLĄD PRASY

Marjawici — strzelcami.

Uderzyć w stół — nożyce się odezwią. „Gazeta Warszawska Poranna" uderzyła w „marjawitów", odezwały się... sanacyjne pisma. Dlaczego? Wyjaśniła to wzmianka w „Epoce", że „marjawici" są strzelcami. Pisze o tem Grzymała-Siedlecki w „Kurjerze Warszawskim" odpowiadając p. Widzowi (Wassercugowi) z „Epoki":

Marjawici są strzelcami, pozostają więc pod ochroną dogmatu sanacyjnego. Są strzelcami, więc bez względu na to, czy czy już zdołali odeprzeć postawione im zarzuty bezeceństwa, czy nie — należy ich bronić, należy napaść na tych, którzy ich praktyki ujawniają, należy rewelacje zasypywać piaskiem insynuacji. Mistycyzm czy mistyfikacja?

Marjawici — strzelcami! Marjawici jako jeden jeszcze czynnik Sanacji i „Naprawy Rzeczypospolitej"! To już nie dla Tertuljana wiadomość, raczej dla Arystofanesa, Plauta, Moliera, dla wszystkich farsopisarzy świata.

Panu Widzowi żadne z nowoczesnych kryterjów naukowych nie dało zapewne wiadomości, że sekta marjawitów powstała w Polsce, jako wytwór policyjnych metod rosyjskich. „Sfera pojęć" pana Widza obca jest tej powszechnie znanej prawdzie, że marjawici wysługiwali się antypolskiej polityce Petersburga, że aprobowali rolę klina, który rząd rosyjski chciał wbić w katolicyzm, jako w czynnik polskości ludu naszego. Z jakiemiż to „zdobyczami genjuszu ludzkiego", z jaką „nauką" zgodne jest compjègne p. Widza zapomnienie o tej, tak niedawnej roli marjawitów, że naraz staje się ich delikatnym obrońcą? Czyż naprawdę przynależność do Związku strzeleckiego jest już tym sanacyjnym barankiem, który „gładzi grzechy"?

A po zdradzieckich konszachtach ze Stolypinem i rządem rosyjskim — marjawickie „śluby duchowe" z okupantami pruskimi... A... pardon — dotykam więc postronka dans la maison d'un pendu... Więc przechodzimy szybko od prusaków — do trzechdniowej sielanki marjawickiej z bolszewikami. Wszakże i o tem coś mówią rewelacje eks-marjawitów... To wszystko nic?

Wszystko im przebaczone, bo po Stolypinie, po prusakach, po bolszewikach — oczyszczeni, ponad śnieg bielsi w chyzopie Związków strzeleckich.

Marjawici się czują się bezpiecznie wyłącznie pod opieką prasy sanacyjnej, dla której zorganizowali specjalną wycieczkę, a jak donosi „Gazeta Warszawska Poranna":

zredagowali obecnie specjalną petycję do marszałka Piłsudskiego i do Ministerstwa sprawiedliwości, w której skarżą się na kampanję prasy i proszą o wzięcie ich w obronę.

Przy tej okazji postanowiono, jak się zdaje, zademonstrować potęgę liczebną sekty, gdyż do podpisywania petycji powołani są nietylko dorośli wyznawcy marjawityzmu, ale nawet wszystkie dzieci z marjawickich zakładów opieki społecznej od lat 8-miu.

Biskup marjawicki Kowalski chwycił się jeszcze jednego sposobu, a w sukurs nadszedł mu osławiony „dekret prasowy". Powołując się na ten „dekret" zażądał od „Gazety Warszawskiej Porannej" zamieszczenia sprostowania. Dostał jednak następującą odpowiedź w tym dzienniku:

Ponieważ zawiera ono wyraźne i oczywiste kłamstwa, ponieważ zaprzecza faktom ustalonym i udowodnionym, nie wydrukujemy go — wbrew dekretowi prasowemu. Zbyt szanujemy i swoją placówkę publicystyczną i czytelników, a przedewszystkiem prawdę, aby łamy naszego pisma oddawać na pastwę wszelkich złodziei, warjatów i zbrodniarzy, którym się podoba przysyłać do nas swe „sprostowania".

Jeżeli w myśl dekretu prasowego będziemy za to skazani — to trudno, przecierpimy.

Echa Śląskie.

SKANDALICZNE WIDOWISKO.

Rybnik był terenem niebywałego widowiska, wywołanego przez tutejszego urzędnika sądowego, który korzystając z pobytu jednego oficera piechoty na manewrach, usunął meble, należące do tegoż oficera z mieszkania na rynek i sam zainstalował się w jego mieszkaniu. Tutejsi Niemcy wykorzystali ten niebywały fakt, naklejając na wyrzuconych meblach wielką kartę z napisem: „mieszkanie oficera polskiego po 8 latach wojny".

Ogólno polskie dożynki w Spale.

HOŁD ZIEMI POLSKIEJ PREZYDENTOWI RZECZYPOSPOLITEJ.

Warszawa, 27.8 (AW) W niedzielę 28 b.m. odbędą się w Spale pierwsze ogólno-polskie dożynki. Będzie to święto pracy rolnika a równocześnie **dobrowolny hołd dla Prezydenta Rzeczypospolitej przez złożenie plonów z ziemi polskiej.**

Przygotowania do tej uroczystości są w pełnym toku. Na linjach kolejowych w pobliżu Spały będą uruchomione w związku z tem świętem **specjalne pociągi dodatkowe.**

Na dożynki w Spale wybierają się z ramienia Rządu ministrowie: Składkowski, Niezabytowski, Staniewski, Meysztowicz, p. minister Kwiatkowski bawi w Spale.

P. Prezydent wyda obiad dla członków delegacji całego kraju.

Wycieczka francuskich przyjaciół Polski.

Poznań, 27.8. (Pat) Dziś w nocy przybyła do Poznania wycieczka grona członków tow. „Les Amis de la Pologne" celem zwiedzenia Polski. Wycieczka po dwudniowym pobycie w Poznaniu uda się do Torunia i Bydgoszczy, a następnie do Warszawy i innych miast polskich. Pobyt gości francuskich potrwa do połowy września.

Na dworcu powitali gości: prezes tow. polsko-francuskiego w Poznaniu, prezes apelacji Zakrzewski, w imieniu p. wojewody p. Szczaniecki, prez. m. Poznania, konsul francuski w Poznaniu p. Dufort oraz grono członków komitetu przyjęcia.

Samolot olbrzym

100 PASAŻERÓW ZASIADAĆ BĘDZIE DO WSPÓLNEGO STOŁU.

Nowy York, 27.8. (AW) Przystąpiono tu do budowy nowego olbrzyma-samolotu, który będzie mógł zabrać z sobą około 100 pasażerów. Samolot ważyć będzie przeszło 50 tys. kg., przyczem długość jego wyniesie 35 m., długość zaś skrzydeł po 70 m. Obsługa będzie się musiała składać z 6 osób, kabiny zaś będą posiadały 2 piętra.

Jedzenie podawane będzie do wspólnego stołu ustawionego w największej kabinie. Budowany samolot będzie największym asekurować jego wynosić ma przeszło 130 klm. na szybsze swą wielkością już istniejące. Szybmolotem pasażerskim, kilkakrotnie przenogodzinę.

P. Korsak wojewodą kieleckim.

Warszawa, 27.8 (PAP) Sprawa przeniesienia p. Korsaka, wojewody stanisławowskiego, na opróżnione stanowisko wojewody do Kielc jest ostatecznie zdecydowana. Na miejsce po p. Korsaku upatrzony jest do Stanisławowa jeden ze starostów kresowych.

Artylerja włoska straszy turystów.

Wiedeń, 27.8. (AW) Wielkie zainteresowanie wywołała tu wiadomość, że turyści austrjaccy w pobliżu Brennera byli zagrożeni pociskami pochodzącemi z poza granicy włoskiej, gdzie na pograniczu odbywają się obecnie ćwiczenia artylerji włoskiej. Pisma tut. wyrażają z tego powodu zdziwienie, że właśnie w czasie największego ruchu turystycznego zarządza się takie ćwiczenia.

Krwawe rozruchy w Cherbourgu.

Cherbourg, 27.8. (Pat) Policja przy pomocy wojska rozproszyła żywioły ekstremistyczne, które usiłowały zorganizować manifestację przed konsulatem St. Zjednoczonych. Według otrzymanych przez Havasa doniesień aresztowano szereg osób. Wśród policji są ranni.

Wiadomości ze stolicy.

SOWIECCY SPORTSMENI W WARSZAWIE. Przez Warszawę przejechało 6 motocykletek z Moskwy, które odbywają podróż Moskwa — Warszawa — Berlin, Paryż, Berlin — Leningrad — Moskwa.

STAN BEZROBOCIA W WARSZAWIE. Według danych P. U. P. P. w Warszawie od 16 do 20 b. m. ogólna przybliżona ilość bezrobotnych w stolicy wynosiła 10.590, w tej liczbie pracowników umysłowych było 3.550. W okresie sprawozdawczym otrzymało pracę 208 osób, w tej liczbie 37 pracowników umysłowych. Poszukujących pracy było w ewidencji urzędu 8.644, w tej liczbie 3.243 pracowników umysłowych.

OSZUSTWO POD FIRMĄ INWALIDÓW. Policja warszawska aresztowała 30-letniego Eugenjusza Jankowskiego z Żyrardowa, który objeżdżał miasta prowincjonalne, podając się za naczelnego redaktora czasopisma „Polska — Inwalidom". Pomysłowy ten jegomość zorganizował kilka hucznych balów w Toruniu, Włocławku itd., rzekomo na zasilenie funduszu inwalidzkiego, ale pieniądze schował do własnej kieszeni. Pozatem przyjął kilku akwizytorów ogłoszeniowych do wspomnianego wydawnictwa, pobrał kaucje i narobił w administracji szkody na przeszło 10 tysięcy złotych. Podczas rewizji osobistej znaleziono w kieszeniach Jankowskiego 218 zaproszeń na bale dobroczynne.

MIĘDZYNARODOWY ZJAZD CHEMIKÓW. Za kilka dni przyjeżdżają do Warszawy pierwsi delegaci zagraniczni, celem wzięcia udziału w 8-ej międzynarodowej konferencji chemicznej. Konferencja ta rozpocznie się dnia 4 września r. b. Obrady zjazdu trwać będą w Warszawie 3 dni, poczem uczestnicy konferencji udadzą się do Tomaszowa, Łodzi i na Śląsk, aby zjechać się następnie w Krakowie, gdzie konferencja zakończy swe obrady. Z zagranicy przybywa na zjazd około 150 najwybitniejszych uczonych i przemysłowców świata chemicznego.

BIBLJOTEKA SŁOWIAŃSKA W WARSZAWIE. Liga słowiańska w Warszawie przystąpiła do założenia w Warszawie wielkiej bibljoteki słowiańskiej, połączonej z czytelnią czasopism, wychodzących na całym świecie w językach słowiańskich. Bibljoteka podzielona będzie na pawilony według poszczególnych narodowości. W skład jej wejdzie 60 tys. tomów ze zbiorów posemnarjalnych bibljotek rosyjskich. Znany znawca spraw białoruskich inż. Zienkiewicz ofiarował bibljotece swe bogate zbiory książek, dotyczących spraw słowiańskich, w ilości 30 tys. tomów. Uroczyste otwarcie nowej bibljoteki przewidziane jest na dzień 15 października r. b.

ZAMKNIĘTE DOMY SCHADZEK. Po długim czasie udało się władzom zlikwidować wszystkie, znane władzom, domy schadzek w okolicach dworca głównego, głównie więc na ul. Widok i Chmielnej, gdzie roiło się od tych domów. Przeprowadzono zostały nawet już eksmisje na podstawie wyroków sądowych.

NA LINIE MIĘDZY DWOMA AEROPLANAMI w locie przyrzekł przejść znany akrobata polski 24-letni Stefan Poliński. Popis ten ma się odbyć w czasie Tygodnia Lotniczego.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU NA GMACHY PAŃSTWOWE. Trwający od trzech dni w Ministerstwie robót publicznych sąd konkursowy na gmachy Ministerstwa robót publicznych i Banku gospodarstwa krajowego, został zakończony. Z nadesłanych 26 projektów 4 nagrodzono, 5 zaś Ministerstwo zakupiło.

Pierwszą nagrodę, w wysokości 15.000 zł., otrzymał nr. 6 projektu, wykonany przez prof. Rudolfa Świerczyńskiego, nagrodę drugą (12.000) projekt nr. 14, nadesłany przez p. J. Dobrzyńską i p. Z. Łobodę. Trzecią nagrodę (10.000) otrzymał projekt nr. 16, opracowany przez pp. J. Stefanowicza, St. Sieniuckiego i B. Pniewskiego, czwartą (8.000) projekt nr. 4, nadesłany ze Lwowa przez pp. A. Zacharjewicza i A. Miściwojewskiego.

Po trzech tygodniach

TAJEMNICZEGO ZAGINIĘCIA GEN. ZAGÓRSKIEGO.

Warszawa, 27.8 — Na jakie manowce chciałby „Głos Prawdy" sprowadzić sprawę zaginięcia Zagórskiego, świadczy zanotowana przez to pismo plotka, że gen. Zagórski ukrył się w szybie jednej kopalni Zagłębia Dąbrowskiego. Sam „Głos Prawdy" kpi z tej plotki i woli trzymać się kurczowo hipotezy, że gen. Zagórski uciekł do Brazylji.

„Robotnik" wyjaśnia swe stanowisko w sprawie gen. Zagórskiego w artykule wstępnym. Czytamy tam m. in.:

Tymczasem chodzą już słuchy nietylko o uprowadzeniu Zagórskiego, ale nawet o zamordowaniu go. Przez konfiskowanie gazet prawicowych, przynoszących nowe szczegóły o sprawie, Rząd nie uspokaja opinji, lecz ją jeszcze więcej podnieca i podrażnia jej ciekawość.

To samo pismo pisze pod adresem „Głosu Prawdy" i innych t. p. expresów:

Dopóki niema najmniejszych dowodów ucieczki Zagórskiego wszelkie ironizowanie na jego temat, wszelkie sztuczne usypianie opinji, wszelkie zagadywanie sprawy Zagórskiego sprawą dróg i szos w Polsce, czy wypadkami w Chinach — robi wrażenie bardzo ujemne i przykre. I nic w takim stopniu nie rozdrażnia atmosfery polityczne i nie psuje tyle krwi ludziom, jak właśnie to zachowanie się — czasami wręcz żakowskie — prasy sanacyjnej.

„Warszawianka" notuje:

Władze zachowują w tej sprawie milczenie. Jedynie konfiskata pism świadczy, że **ta lub owa wersja, wysuwana przez dziennikarzy, uważana jest za nieprawdziwą, czy też szkodliwą. Wczoraj wieczorem** w Warszawie skonfiskowano dodatek, wydany przez jeden z dzienników. Trzeba zaznaczyć, że opinja społeczna jest niewątpliwie bardzo zaniepokojona całą tą sprawą i pilnie **zwraca uwagę na każdą wiadomość, która dotyczy zniknięcia gen. Zagórskiego.**

Niszczycielski huragan w Nowotarszczyźnie.

Zakopane, 27.8. (Pat) Onegdaj popołudniu przeszła nad powiatem Nowotarskim burza z piorunami, która przeszła w gwałtowny huragan z gradem, niszcząc wszystkie plony rolne na całej Orawie. Zniszczeniu uległy gminy: Podwilk, Orawka, Zubrzyca Dolna i Górna, Jabłonka, Lipnica Wielka i Mała. Ludzie pracujący w polu w tych gm. doznali obrażeń, niektórzy nawet dość znacznych na całem ciele, wskutek gradu niezwykłej wielkości, siekącego bardzo silnie. Grad powybijał szyby w domostwach i uszkodził słabsze dachy.

Na miejsce zniszczenia wyjechał w dniu dzisiejszym przedstawiciele władz.

PRZYMUSOWE WYDALENIE Z POLSKI.

Wilno, 27.8. (AW). Władze wojewódzkie wręczyły wczoraj dekret o przymusowem opuszczeniu Polski emigrantom rosyjskim: J. Adamowiczowi i redaktorowi „Wileńskago Utra" Romanowskiemu.

CZYŻBY WYWIAD?

Wilno, 27.8. (AW) Nad Krasnem pod Wilnem ukazał się wczoraj samolot sowiecki. Pomiędzy samolotem a strażą graniczną wywiązała się strzelanina, na skutek której samolot wycofał się zagranicę.

KRÓTKA NIEDYSPOZYCJA WICEPREMJERA.

Warszawa, 27.8 (AW) Wice premjer Bartel po krótkiej niedyspozycji powrócił znów do zdrowia i w dniu dzisiejszym objął urzędowanie.

ZNOWU KONFISKATA.

Warszawa, 27.8 (Tel. wł.) Dzisiejsze wydanie „Rzeczypospolitej" uległo konfiskacie za artykuł pod tytułem „W mrokach tajemnicy".

BAGNETOWA GWARANCJA.

Po wielkiem przemęczeniu, wyczerpaniu fizycznem i moralnem, niesłychanym upływie krwi, wywołanym wysiłkiem wojennym narody pragną pokoju i odpoczynku. Zjawisko całkiem naturalne i znane od dawien dawna. Gdy się zmaga dwuch zapaśików na arenie cyrkowej, ich jedynem marzeniem po ukończeniu walki jest odpocząć, dać wytchnienie nadwerężonym ścięgnom, mięśniom, uspokoić rozdrgane nerwy, aby... móc rozpocząć nową walkę. To samo zjawisko obserwujemy w Europie po zmaganiach w światowej wojnie. W pierwszych latach powojennych doszła do głosu „ludzkość", to znaczy zmęczeni zapaśnicy z obu stron, wołający o... pokój. Nie przemawiał wyczerpany wojną patrjota, narodowiec, wszystko jedno zwycięsca czy zwyciężony, przemawiał człowiek, w swej zbiorowej formie — ludzkość. Idee wszechludzkie grały wszystkiemi kolorami tęczy... baniek mydlanych, mamiły społeczeństwo złudnem pięknem fatamorgany, choć nikłe i zwiewne jak bańki mydlane i miraże.

Z nich narodziła się Liga Narodów, jak niegdyś narodziło się Święte przymierze po wojnach napoleońskich, narodziło się poza tem Locarno, powstała Unja międzyparlamentarna, Paneuropa itd. Wszystkie te efemerydy powstały jako naturalny skutek przemęczenia wojennego. Obecnie przemęczenie poczyna ustępować, narody uzyskują utracone siły, a razem z tem blednie znaczenie Ligi Narodów jako czynnika pokoju oraz wszystkich innych produktów wszechludzkiej ideologji, a rozrasta się zarzewie wojenne tkwiące w niezadowolonych Niemcach

Zapewne, pisać w ten sposób jeszcze dwa lata temu, byłoby bluźnierstwem. Dziś jest to rzeczywistość.

Cóż powiada rzeczywistość? Przedewszystkiem, że Liga Narodów i pochodne od niej twory, mające zapewnić pokój świata, nie uczyniły nic w kierunku pacyfikacji Europy, a jak powiada dowcipnie pisarz angielski Bernard Shaw, pracowały znakomicie dla przyszłej wojny. Stworzyły piękne parawaniki poza któremi odbywała się praca najmniej pacyfistyczną.

Gwarancją pokoju w chwili obecnej nie jest Liga Narodów, ani umowa w Locarno, ani inne instytucje z papierowym arsenałem i znakomicie wysubtelnioną frazeologją. Gwarancją pokoju w chwili obecnej jest „entente cordiale", sojusz państw mocarstwowych jak: Francji, Anglji i Włoch, stojących dotychczas solidarnie na straży nienaruszalności Traktatu Wersalskiego; pokój zabezpieczają wojsko koalicyjne, okupujące Nadrenję. „Wojska koalicyjne w Nadrenji — powiedział senator Jouvenel na posiedzeniu Unji międzyparlamentarnej w Paryżu — są najlepszą gwaracją pokoju na Wschodzie Europy". Dlaczego? Bo są hamulcem wojowniczych zapędów Niemiec.

Dla nikogo już nie jest tajemnicą, że zarzewiem przyszłej wojny w Europie, jeżeli nie bezpośredniem to pośredniem będą Niemcy. Przebolały one, czy też udają, że przebolały stratę Alzacji i Lotaryngji. Ale nie godzą się na istnienie korytarza pomorskiego, oddzielającego od Rzeszy niemieckiej Prusy Wschodnie, nie godzą się na przyznanie Polsce części Górnego Śląska. Nie godzą się zaś nie dlatego, aby tego rodzaju zmiana granic zagrażała ich bytowi gospodarczemu lecz ze względu na swe aspiracje polityczne wyrażające się hasel: „drang nach Osten!" Silna Polska, korytarz pomorski izolujący Prusy Wschodnie, przeciwdziałają zamiarom niemieckim „podboju Wschodu". I cały ich wysiłek zmierza do takiej zmiany zachodnich granic Polski, aby uczynić z Państwa polskiego twór niezdolny samoistnie żyć, twór, który zdany byłby na łaskę i niełaskę potężnej Rzeszy niemieckiej.

Zaś niebezpieczeństwo jest bliższe aniżeli pozornie by się zdawało. Z mowy senatora Jouvenela dowiadujemy się, że granice zachodnie Polski uznała i gwarantowała dotychczas tylko Francja, jeżeli mowa o wielkich mocarstwach mających wpływ na utrzymanie pokoju. Ani Anglja, ani też Włochy nie zagwarantowały Polsce nienaruszalności granic zachodnich. Cóż dziwnego zatem, że agresywny nastrój Niemiec rośnie z dnia na dzień, że znaczenie Ligi Narodów blednie, a w dyskusjach „pokojowych" coraz częściej przewija się powiedzenie: si vis pacaem, para bellum. Gotowość obronna staje się ponownie najpoważniejszym czynnikiem pokoju, a dla Polski, koniecznym.

Sprawa utrzymania pokoju dałaby się załatwić tylko w takiej formie, jak określił to w swem przemówieniu premjer francuski Poincare, który przemawiając miał na myśli zapewne stosunek Niemiec do Polski.

„Pokój powinien być oparty — mówił premjer francuski — na wzajemnem porozumieniu praw niepodległych narodów, których egzystencja jest niezbędną gwarancją postępu cywilizacji. Żaden z nas, bez względu na to, jakiego kraju jest obywatelem, nie zgodzi się nigdy na to, aby się uważać jedynie za obywatela świata. To też obecna konferencja zbiera się nie w celu zniesienia jakichkolwiek obowiązków wobec narodów, lecz w nadziei pogodzenia tych obowiązków z prawami ludzkości".

Gwarancja pokoju, w myśl tego sformułowania, jest lojalne uznanie praw niepodległościowych poszczególnych narodów, rezygnacja na korzyść tych praw ze swych egoistycznych ambitnych aspiracyj politycznych, któremi tak ogromnie naszpikowane są Niemcy. Utrzymanie pokoju nie wymaga porzucenia narodowych obowiązków, jak głosi międzynarodówka i roztapianie się w nieuchwytnym morzu ludzkości. Pokój zrealizowany może być wówczas, gdy narody uszanują swe prawa do bytu niepodległościowego, te narody, których egzystencja jest niezbędną gwarancją postępu i cywilizacji. Egzystencja Polski jest tą gwarancją niezaprzeczoną, tego nikt nie neguje prócz... Niemiec. Do nich argument premjera Poincare — napewno nie trafi i nadal zdążać będą do uszczuplenia praw niepodległościowych Polski wytwarzając wieczny stan zarzewia wojennego.

Konferencja Unji międzyparlamentarnej, w której wygłosił przemówienie premjer francuski, dobitnie wskazuje, że Niemcom przemawia jeden tylko argument do przekonania, a jest nim... bagnet.

Bagnet, względnie, tłomacząc ogólniej to pojęcie, spoista siła wewnętrzna Polski, stanowią najpewniejszą gwarancję granic.

S. A.

Akty nadawcze dla osadnictwa wojskowego.

Jednym z przyczynków oddających prawdziwy stan rzeczy na wschodzie Polski, jest stosunek „sanacji moralnej" do osadnictwa wojskowego.

Na całej przestrzeni ziem wschodnich znajdowało się do niedawna **około 7400 osad**, udzielonych zasłużonym żołnierzom. Największa ilość osad znajdowała się **na Wołyniu (około 3400)**, najmniejsza **na Polesiu (około 1000)**.

Osady te przejęli w faktyczne posiadanie b. żołnierze w latach 1920 i 1921. Jakkolwiek faktyczne przejęcie osad przez ich posiadaczy nastąpiło oddawna, stan prawny nie został dotychczas określony, gdyż osadnicy nie otrzymali rzeczy najważniejszej, a mianowicie tytułu przewłaszczenia. Zatem w tej dziedzinie panuje tego rodzaju stan, iż **osadnicy wojskowi nie są właścicielami gospodarstw.** Stan ich posiadania jest o tyle wątpliwy, że może być w każdej chwili zakwestjonowany, chociażby w drodze sądowej.

Od szeregu lat osadnictwo wojskowe na ziemiach wschodnich domagało się uregulowania aktów nadawczych. Starania te załatwiono wreszcie o tyle pomyślnie, iż **na krótko przed przewrotem w roku 1926 zdecydowano wydawać odnośne akty.** Po przewrocie zeszłorocznym obietnicę te ponowiono, jednakże jej nie wykonano. Rodzi się przeto pytanie: dlaczego tak się stało.

Tutaj stajemy znowu **wobec bezceremonjalnej spekulacji sanatorów** na sprawie osadników wojskowych na ziemiach wschodnich. Sanacja na wschodzie Polski szukała i szuka moralnego oparcia w społeczeństwie. Znaleźć go jednak nie mogła. Nie dały mu jej tego mniejszości narodowe, które wolą wygrywać na kokietowaniu ich przez sanatorów, niż w czemkolwiek wiązać się z nimi. Nie dało tego zaufania i społeczeństwo polskie na kresach, z przerażeniem obserwujące niwelowanie polskości przez obóz federacyjny.

Sanacja na ziemiach wschodnich mogła się przeto oprzeć na dwuch czynnikach zależnych od tego, albo owego przejściowego stanu rzeczy w państwie. Byli nimi: urzędnicy i osadnicy. Pierwsi z powodu rugów z posad w razie najmniejszego oporu. Drudzy z powodu niewyraźnego stanu rzeczy w swoich osadach, wskutek nieposiadania aktów nadawczych.

Sanatorzy postanowili ten stan rzeczy w stosunku do osadnictwa utrzymać nadal. **Na zgórą siedem tysięcy osad wydano dotychczas po kilkanaście aktów nadawczych (od 15 do 30).**

Sfery sanacyjne w Polsce dobrze wiedzą, iż z tą chwilą, kiedy akty nadawcze będą osadnikom wydane, przynajmniej 70 proc. osadników wypowie się przeciwko nim, kiedy dziś wolą milczeć, wiedząc, że ci, którzy są w opozycji do sanacji, wcale aktów przewłaszczeń nie otrzymają.

Pozatem jeszcze jest jeden powód niewydawania aktów nadawczych dla osadnictwa wojskowego. Fakt ten wyjaśniony został b. niedawno, gdyż przed kilku zaledwie tygodniami, na jednej z konferencyj sanatorów z mniejszościami narodowemi. Przedstwiciele tych ostatnich kategorycznie zażądali, aby stosunek sanacji do osadnictwa był wyraźny, tj. aby **sanacja naprawiła krzywdę mniejszości narodowych, która się stała wskutek oddania ziemi kresowej osadnikom polskim.** Na to bezczelne żądanie sanatorzy odpowiedzieli: „najlepszym wyrazem poprawności naszego stanowiska wobec mniejszości w sprawie osadnictwa wojskowego na ziemiach wschodnich jest fakt, że nie wydajemy mu aktów nadawczych".

Jan Cichy.

Urządzenie wielkiego samolotu,

KTÓRY MA ODBYĆ PODRÓŻ Z NOWEGO JORKU DO RZYMU.

Lotnik Lloyd Bertrand, który zamierza odbyć samolotem podróż z N. Jorku do Rzymu, udzielił prasie następujących informacyj:

Wiele osób przypuszcza, że ja i mój towarzysz Hill, będziemy odczuwali wielką niewygodę na pokładzie naszego „Old Glory" przez całe 48 godzin, które spędzimy w powietrzu w przelocie naszym z Nowego Jorku do Rzymu.

W wyobraźni ich będziemy podobni do dwu więźniów, przytulonych do siebie w malutkiej kajucie i ogłuszonych straszliwym hukiem potężnego motoru. My zaś jesteśmy przekonani, że pomieścimy się wygodnie,

jak w pokoju hotelowym.

Jestem też pewien, że nie przemęczywszy się zbytnio, gdyż postanowiliśmy zmieniać się przy kierownicy tak, że, gdy jeden będzie zajęty, drugi, jak kot, wyśliznie się z pod wielkich zbiorników benzyny, umieszczonych bezpośrednio przy boku kajuty, i

wygodnie ułoży się do snu

W istocie, w jednym z przedziałów kadłuba, obszernym niemal jak miejsce w sleepingu kolejowym, ułożono materac i derkę. Dzięki wielkości „Old Glory" będziemy mogli wygodnie spacerować około łogowiska i wyprostować sobie nogi w przedziale „sypialnym", w którym z łatwością pomieścić się może 5 osób. Poza materacem, znaleziono też

miejsce na krzesło i stolik,

aparat radjotelegraficzny, żywność oraz inne niezbędne rzeczy.

Posiłek postanowiliśmy spożywać trzy razy dziennie: żadnych tam bułeczek ze szynką, lecz prawdziwe obiady i kolacje. Poza tem, Hill będzie mógł palić swe ulubione cygara. Nie wszyscy bowiem wiedzą, że na pokładzie niektórych samolotów

można swobodnie palić.

„Old Glory" do takich właśnie należy i mój towarzysz będzie mógł rozkoszować się zaciągać, aby skrócić nudy przelotu.

Aby mieć dokładny obraz wielkości naszego samolotu, proszę sobie wyobrazić olbrzymiego ptaka o rozłożonych skrzydłach długości 19 metrów i 15 ctm. oraz wydłużonym piętnastometrowym kadłubie.

Nadzieja nasza polega na regularności „Jupitera" siły 450 koni, specjalnie przygotowanego dla „Old Glory".

Gdyby potężny motor zatrzymał

się choćby na chwilę, obaj zanurzymy się w Ocean na małych łódeczkach pneumatycznych z kauczuku, obecnie złożonych pod skrzydłami.

Kadłub naszego Fokkera jest cały ze stali; oskrzydlenie z mocnej tkaniny bawełnianej, kilkakrotnie polakierowanej. Aparat pomalowany na kolor srebrzysty. Płótno skrzydeł jest grubości ołówka, a przytem tak mocne, że

ani wiatr, ani deszcz,

lub grad nie są w stanie ich uszkodzić.

Monoplan bez ładunku waży około 1980 kgr., piloci 165, zapas paliwa 3360. Część benzyny będzie umieszczoną w 4 zbiornikach, każdy o pojemności 360 litrów. Wielkie „tanks", które znajdują się w kadłubie, są zaopatrzone w zasuwkę, za pomocą której, w razie przymusowego opuszczenia się na Ocean, można wylać benzynę w 45 sekundach. W takim wypadku próżne zbiorniki posłużą do utrzymania samolotu

na powierzchni wody przez kilka godzin.

Nad kajutą znajduje się samotrzask, przez który można wchodzić i wychodzić z aparatu, gdy spoczywa on na ziemi. W nakrywie samotrzasku umieścimy korespondencję, która składa się z licznych listów pod adresem Ojca świętego, króla włoskiego i Mussoliniego.

Ponieważ do Rzymu pragniemy przybyć przy świetle dziennem, opuścimy Nowy Jork przed wieczorem. Na podróż będziemy więc mieli 2 noce i większą część dnia, a przelot nasz do Rzymu nastąpi popołudniu, przed zachodem słońca.

Przy przelocie nad brzegami

Ameryki w stronę Nowej Ziemi będą przyświecały latarnie morskie i stacje radjotelegraficzne, które wskażą nam kierunek. O świcie znajdziemy się nad Saint Jean. Po całodziennym locie dotrzemy do brzegów Francji. Pozostałą odległość nad Francją i brzegami tyreńskimi we Włoszech przelecimy zanim nadejdzie noc. Mamy w dodatku tę korzyść, że nad nieznanymi dotąd krajami przelatywać będziemy za białego dnia.

Ślub księżn. Czartoryskiej.

Cały Paryż arystokratyczny uczestniczył onegdaj w uroczystości ślubu księżniczki Czartoryskiej z księciem Boubron-Sicile.

Świadkowie tego ślubu: król Alfons hiszpański i duc de Guise reprezentowani byli przez księcia Bourbon-Orleans i księcia Braganza. Podczas ceremonji ślubu cywilnego, mer dopełniający tego przepisu prawa, wygłosił do nowożeńców przemówienie, w którem sławił przodków księżniczki, jako szczerych przyjaciół Francji i propagatorów związku jej z Polską

ś. † p.

WŁADYSŁAW JECHALSKI

INŻYNIER

b. długoletni Dyrektor Naczelny a ostatnio delegowany Członek Rady Zarzadzającej Spółki Akcyjnej Budowy Kotłów Parowych i Maszyn „W. Fitzner & K. Gamper“

zasnął w Bogu 25 sierpnia o godz. 16-ej we Wrocławiu.

W Zmarłym tracimy nietylko Zwierzchnika o wielkiej wiedzy, ale i Człowieka prawego charakteru, umiejącego współczuć i nieść pomoc w troskach i niedostatkach tak podwładnym, jakoteż i obcym.

Cześć Jego pamięci!

PRACOWNICY FABRYK SIELECKIEJ, DĄBROWSKIEJ i BIURA ZARZĄDU.

3402

Przed rozpoczęciem roku szkolnego.

Muzyka zdobywa sobie coraz to więcej znaczenia w życiu narodowem i społecznem. Władze ustwodawcze państwa otaczają ją staranną opieką i dbają o warunki jej pomyślnego rozwoju.

Wśród tych dążeń wysunęło się szkolnictwo muzyczne jako najskuteczniejszy filar rozpowszechnienia kultury muzycznej na pierwszy plan pracy i działalności, skierowanej w tym kierunku.

Z kwestją szkolnictwa muzycznego związane są dość doniosłe problemy natury społecznej i ekonomicznej, by je lekkomyślnie pominąć milczeniem. Nie chodzi tu bowiem o samą ideową i artystyczną stronę, ale raczej o stronę praktyczną wychowania muzycznego.

Naród — nawet najbiedniejszy — wydaje na uczenie się muzyki sumy poważne, zajmujące w budżecie społecznym wcale pokaźne miejsce. Tysiące osób wydaje przez szereg lat setki złotych, nie zastanawiając się głębiej, czy wydatek ten jest celowy.

Przed rozpoczęciem każdego nowego roku szkolnego kieruje swe kroki ku uczelniom muzycznym tysiące nowych młodocianych i dorosłych, których zwabiła mistyczna tajemnica i nieuchwytna poezja dźwięku.

Te perjodyczne pielgrzymki tłumnych zastępów do źródeł wiedzy i sztuki muzycznej nasuwają niejedną myśl, z którą chciałbym się podzielić z muzykalną częścią społeczeństwa wogóle, a z rodzicami muzykalnych dzieci w szczególności.

Stańmy oko w oko pytaniu, jakiż cel posiada właściwie uczelnia muzyczna i czy trzeba lub nawet warto dążyć do doskonalenia się w sztuce muzycznej?

Często nadaje się szkole muzycznej znaczenie czegoś cudownego, wprost mistycznego. Pewien odłam egzaltowanych melomanów patrzy na szkołę muzyczną, jako na instytucję tworzącą samych wirtuozów i genjuszów.

— Mój Tadzio chodzi do konserwatorjum — mówi zachwycona mamusia, a z oczu jej jaśnieje przeświadczenie, że więc będzie Beethovenem, lub conajmniej Paderewskim.

A jednak żadna uczelnia muzyczna nie może sobie postawić za swój cel ostateczny fabrykację Paderowskich ani Beethovenów.

Inni znowu więcej praktycznie i trzeźwo myślący widzą w uczelni muzycznej instytucję rzemieślniczą, do której oddają swe dzieci na naukę, jak do cieśli lub kowala. Dla tych jedynym celem nauczania zda się być, aby pupil grał; byle prędko i dużo — wszystko jedno jak. Program jest dla nich rzeczą niepotrzebną i niezrozumiałą. Przynoszą Bluesy i Charlestony, które im się podobają, by je wcielić w swój repertuar u profesora; a dojrzalsi „kalkulują“, ile ich kosztuje opracowanie każdego koncertu czy sonaty.

Inni wreszcie, choć już w czasach dzisiejszych nieliczni, uważają szkołę muzyczną za coś w rodzaju tresury towarzyskiej. „Tańczy, gra i mówi po francusku“—powiadają, przedstawiając swą córeczkę. Owo „gra“ odnosi się do wybębnienia na fortepianie (broń Boże na innym instrumencie!) kilku kawałków salonowych (przedewszystkiem: Modlitwa dziewicy!)

Obecnie są nawet tacy, którzy uczą się muzyki „dla sportu“; tych nie obowiązują ani przepisy uczelni, ani walory i znaczenie kulturalne i artystyczne muzyki; oni grają „tak tylko, dla siebie“ i zazwyczaj po kilku tygodniach szukają innego „sportu“ (chwalić Boga!)

Jeżeli takim i podobnym kandydatom muzyki i śpiewu wpadnie przypadkiem w rękę ten artykulik, niech raczą przyjąć serdeczną radę: **„Niewarto się uczyć muzyki! Szkoda pieniędzy, czasu i atlasu!“**

Bo sporty istnieją zdrowsze i pożyteczniejsze: jeśli chodzi o pokrycie dekoltu — na szyję zarzućmy szal. Duszy „Modlitwa dziewicy“ nie pokryje. Ubóstwo pozostanie ubóstwem. Zresztą jest ono cnotą!

Rzemiosł mamy zadużo bez muzyki i żebractwa; a Paderewskich mało, mimo uczelni z tysiącami aspirantów!

Więc na cóż — do licha — tyle szkół muzycznych?

Nowoczesna uczelnia muzyczna ma za swo główne zadanie **umuzykalnienie** swego ucznia; chodzi o postawienie jego inteligencji muzycznej na tym poziomie, by mógł **samodzielnie** rozumieć i sądzić muzyczne zdarzenia, aby umiał muzykę czytać, słuchać, odczuwać i przeżywać. A zadanie to niełatwe, wymagające systematycznego wychowania przez szereg lat.

Dlatego to nowocześnie urządzona uczelnia muzyczna posiada w swym programie kurs **umuzykalniania dzieci.** Im wcześniej zaczniesz, tem dalej zajdziesz! Dusza dziecka jest napodatniejszym materjałem. Do klas przygotowawczych konserwatorjów zapisuje się mnóstwo dzieci w wieku od 7 — 12 lat, które są zbyt mało rozwinięte **intelektualnie,** by korzystać z trudnych i ścisłych dyscyplin muzyczno-teoretycznych. Doświadczenie uczy, że jednostronne szkolenie instrumentalnej techniki nie przynosi u tych dzieci najczęściej wyników zadawalniających. Suche ćwiczenie wprawek zabija w nich zamiłowanie, zamienia naukę w przymus i staje się zawadą rozwoju i postępu.

Często zniechęcone dziecko już przez całe życie nie odzyska swego swobodnego stosunku wobec sztuki. Te same dzieci korzystają niewypowiedzianie wiele, kiedy się poddadzą **umiejętnej** pracy nad ich umuzykalnieniem.

Z dnia na dzień rozwija się w młodej duszy wrażliwość na muzyczne bodźce; ich poczucie rytmiczne upewnia się, zmysł melodyjny pokrzepia się, słuch wyostrza, a niebawem dochodzą do pojmowania piękna muzycznej frazy i formy i do wydelikacenia estetycznego smaku.

Dodatni wpływ pracy nad umuzykalnieniem dziecka uwydatnia się przedewszystkiem w **wzmożonej pojętności** technicznych trudności instrumentu i — co za tem idzie— **w silniejszem zainteresowaniu i żywszych chęciach do pracy.** Żmudna praca nad zdobyciem techniki postępuje żwawiej, **a widoczne** postępy czynią z niej radość, **choć była przed** tem udręką.

Nic nie jest tak podatne do modelowania, jak talent muzyczny: zaniedbany — karłowacieje i ginie, pielęgnowany racjonalnie i umiejętnie — wzmaga się, krzepi i potężnieje. Przesądy, że kto talentu nie ma, ten go w najlepszej szkole nie nabędzie, należą już dziś do przeszłości. Prawda, że kto go nie ma, temu go wlać niepodobna, ale najczęściej talent spoczywa tylko uśpiony na dnie duszy dziecka i niema go komu obudzić.

Doświadczenie uczy, że mnóstwo dzieci, zrazu zupełnie obojętnych pod względem muzyki, budzi się stopniowo i dorasta do wcale poślednich talentów, że dzieci traktowane tym sposobem osiągają w dalszej pracy wyniki wspanialsze od innych i dochodzą w końcu do **ukochania i zrozumienia** muzyki.

Ich dążenia artystyczne nie ograniczają się później do wybębniania kilku błyskotliwych kawałków; stają się rzeczywiście muzykalnemi; są zdolni brać czynny udział we wszelkiego rodzaju muzyce zespołowej, czytywać i produkować pomniki genjalnych mistrzów dawnych epok oraz rozumieć utwory naszych współczesnych wielkich kompozytorów.

Muzyka staje się potrzebą ich duszy i radością ich życia; ideałem i spójnią przyjaźni ze wszystkimi, co się podpisali pod podobnemi hasłami: „Poprzez głębiny sztuki, ku wyżynom wyzwolenia etycznego“.

F. Sachse

prof. Instytutu muzyczn. w Katowicach

Refleksje u schyłku lata.

Koniec sezonu! Gwarne, hałaśliwe powroty! Wąskiemi strumieniami szlaków kolejowych odpływają rojne, wielogłośne fale ludzkie z wielkich, lub pomniejszych, a wszędzie uroczych, ach! uroczych" centrów letniskowych: z Beskidów i Podhala, z nad Prutu i Czeremoszu, z Ciechocinków i Busków, z Bałtyckiego szarego wybrzeża. Do miast, do biur i fabryk, do zwykłej całorocznej zmudy i troski.

Mniej, lub więcej udały się wakacyjne sielanki, mniej lub więcej nabrano w żyły, mięśnie i płuca — radosnego wigoru zdrowia. Odbudowa tkanek i optymistyczny światopogląd — oto czynne pozycje w pospiesznie zamykanych bilansach sezonu! Jeszcze raz wypada nam przyznać, że, bądźcobądź, „podskórne zastrzyki słońca" wciąż jeszcze najlepszem są „panaceum" na wszystkie dolegliwości ducha, wątroby i wadliwej przemiany materji...

Dla „człowieka z miasta", człowieka wyczerpującej, nerwowej pracy w dusznej i gorączkowej atmosferze nowoczesnego życia w cywilizacji — doroczny pobyt na „letnisku" równa się za każdym razem odkryciu samego siebie w nowym, całkowicie odrębnym kształcie. Indywiduum, zrośnięte z tużurkiem i binoklem, chadzające w getrach i krawacie, zwyczajnie widujące zieloność... w doniczkach i na suchotniczych skwerkach miejskich — indywiduum to, jak starożytny Anteusz w zetknięciu z ziemią, z ziemią surową, urodną i rodną, zielono - bujną, lesistą i zbożną — odkrywa w sobie instynkty zgoła pierwotne, upodobanie cudownie prymitywne i wrażliwość rozkosznie świeżą. Indywiduum to (jeszcze raz powtórzę) recytuje z przekonaniem za „Panem Młodym" z „Wesela":

...chodzą boso,
Pod spód także nic nie wdziewam —
Odrazu się lepiej miewam!

I nietylko recytuje, ale i stosuje cenną dewizę w praktyce „letniskowej", gdy, pozbawiony tużurka, bieleje świętu lub zgoła świeci wytrwałą nagością pleców, tudzież po soczystych trawnikach dudni bosemi piętami...

Znam poważnego historyka literatury, obecnie profesora jednego z uniwersytetów zagranicznych, który (profesor, nie uniwersytet!) przebywając w tegorocznym sezonie we wsi górskiej pod Żegiestowem, kąpał się codzień w małym potoczku, w towarzystwie poczciwych, swojskich gęsi... Oto mi obrazek, godny miana symbolu!

Atoli w dniach zamykania bilansów sezonu godzi się w kilku słowach rozważyć sprawy letniskowo - uzdrowiskowe w Polsce, jako pozycję w gospodarstwie społecznem, jako doniosły dział w całokształcie życia państwowego, doniosły zarówno z punktu widzenia zdrowia publicznego, jak i ze stanowiska poważnych, bądźcobądź, wymiarów ekonomicznych.

W rozważaniach tych na pierwszy plan wybija się bezsprzecznie ścisły związek, zachodzący pomiędzy urbanizacją i uprzemysłowaniem kraju z jednej, a rozwojem letnisk i uzdrowisk z drugiej strony. Związek ten jest stosunkiem ściśle proporcjonalnego wzrostu i współmiernej wymiany: wielkie miasta i wielkie centra przemysłowe wypełniają prawie w całości doroczną frekwencję letniego sezonu w najpiękniejszych, przez naturę błogosławionych ośrodkach kraju. Jeśli miasto zechcemy uważać za mózg życia nowoczesnego, przemysł za jego pracowite serce — to owe „przez naturę błogosławione ośrodki" pełnią bezsprzecznie funkcję płuc w organizmie społecznym.

Z tego punktu widzenia sprawa letnisk i uzdrowisk przestaje być wyłącznie prywatnem zagadnieniem jednostek, sprawą indywidualnych przyjemności „sezonu" — i nabiera szerokiego znaczenia społecznego i państwowego. Rozbudowie i wzrastającej kulturze życia nowoczesnej cywilizacji musi towarzyszyć rozbudowa i kulturalny rozwój tych części kraju, które przyrodzonym warunkom położenia, klimatu i specjalnych właściwości naturalnych zawdzięczają swoje wartości i bezcenne wprost znaczenie dla całego narodu.

Dużo w tym kierunku zdziałać mogą czynniki państwowe — atoli akcja na szeroką skalę, prawdziwie owocna, może i powinna być udziałem całego społeczeństwa. Częściowe zrozumienie tego daje się już zauważyć tu i owdzie, zwłaszcza — co jest rzeczą zrozumiałą — w takich ośrodkach kraju, jak G. Śląsk lub Zagłębie Dąbrowskie.

Wystarczy przejechać się jednośladem, wszędzie przepięknem pasmem południowej Polski, od cieszyńskiego Śląska poczynając, od Ustronia i Wisły, poprzez nowotarszczyznę i Podhale, poprzez górzyste powiaty podkarpackie, aż po niezrównane w urokach doliny Prutu i Czeremoszu i dalej, aż do kresowych Zaleszczyk — aby ujrzeć budzące respekt poczynania grup, zrzeszeń i organizacyj zawodowych i społecznych, rzetelnym wysiłkiem budujących sanatorja, wille i domy letniskowo dla swych członków. Niemniej imponująco przedstawia się w ostatnich latach inicjatywa miejscowej ludności, która pozbawiona naogół warunków, potrzebnych dla uzyskania dobrobytu z rolnictwa czy przemysłu — poczyna coraz wyraźniej rozumieć właściwe znaczenie i przeznaczenie swych, najuboższych do niedawna, górskich okręgów. Przedsiębiorczość w tym kierunku zauważyć można zarówno w znanych, o ustalonej sławie „modnych" miejscowościach klimatycznych i kąpielowych, jak i w nowoodkrywanych, prymitywnych jeszcze letniskach.

Doniosłość intensywnego organizowania i rozbudowy centrów letniskowych w Polsce — zależna, rzecz prosta, od organizowania i rozbudowy całokształtu życia gospodarczego — posiada wagę tem donioślejszą, że, wraz z regeneracją zdrowia fizycznego, w obcowaniu z przyrodą i jej surowemi urokami dokonywa się u „człowieka z miasta" ważna i błogosławiona odnowa psychiczna i nerwowa, której lekceważyć niepodobna. Ma to wartość szczególną dla tych zwłaszcza kategoryj ludzi, których praca wymaga specjalnych, ciągłych napięć nerwowych i umysłowych. Trzeba zaś pamiętać, że życie nowoczesne pomnaża szeregi tych ludzi w tempie coraz gwałtowniejszem. Groziłoby to w konsekwencjach wyczerpaniem psychicznem społeczeństwa, stokroć gorszem od wyczerpania fizycznego.

L. Kruczkowski.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

28 NIEDZIELA

Dziś Augustyna B.
Jutro Ścięcie św. Jana.
Wsch. słońca 4 36
Zach. „ 18 38

Kinoteatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie": „Jak zrobić karjerę".
Momus: „Hultajska trójka".

Osobiste.

Adwokat p. Maciej Łaszczyński po zupełnem wyzdrowieniu powrócił już z urlopu i rozpoczął urzędowanie w swej kancelarji.

Wracają!...

Nareszcie wracają. Tak długo ich nie było! Może tylko „jego" nie było?

Wracają z manewrów. Ogorzali na wietrze, wyprażeni na słońcu, zdrowi, radośni, pełni energji i życia. 23 pap. wraca z manewrów. „Raduje się serce, raduje się dusza"... Więcej serca — uroczych niewiast, „przepadających" za mundurami wojskowemi. Wiadomo, niewiasta przedkłada wojskowego nad cywilnego cheniaka.

Serca, serduszka dygocą tempem artyleryjskiem. Ale przecie nietylko płeć nadobna otacza sympatją zielone wyłogi. Któż nie czuje do 23 pap. sentymentu? Nawet ci, którym łydki drżą w czasie przeglądu poborowego.

31 b. m. powracają z manewrów. Przybędą od strony Małobądza. Powitani zostaną owacyjnie, wesoło, sympatycznie. Tak zapowiadają będzinianki, sosnowiczanki, dąbrowianki. Kwiatami i uśmiechem radości na ustach.

Budżet m. Sosnowca.

Województwo po powtórnem rozpatrzeniu budżetu m. Sosnowca, udzieliło odpowiedzi w tym sensie, że zatwierdzi subsydja na dom ludowy i teatr, tylko w tym wypadku, o ile Ministerstwo spraw wewnętrznych zgodzi się na sprolongowanie rządowej pożyczki krótkoterminowej, zaciągniętej w swoim czasie przez miasto.

Nie zawodowa szkoła, a gimnazjum humanistyczne.

Inicjatywa Stowarzyszenia kupców polskich oddział w Sosnowcu polegająca na przejęciu gimnazjum Zrzeszenia Rodzicielskiego w Sosnowcu i stworzeniu nowego typu szkoły zawodowo-handlowej, jak się dowiadujemy spełzła na niczem. Gimnazjum to zmienia kierunek swój jedynie na humanistyczny, niemający nic wspólnego z pierwotnemi projektami. Zapisy do tej szkoły odbywają się w terminach i na warunkach podanych w ogłoszeniach.

Zebranie komitetu L. O. P. P. w Sosnowcu.

Zarząd Komitetu okręgowego L. O. P. P. Zagłębia Dąbrowskiego podaje do wiadomości, że w dniu 29 b.m. w sali na plebanji przy ul. Kościelnej nr. 6 odbędzie się Zebranie Organizacyjne „Tygodnia Lotniczego" dla miast: Sosnowca i Będzina, prosząc jednocześnie o łaskawy licznie udział zaproszonych osób.

Sprawy szkolne.

Na onegdajszem posiedzeniu Wydziału wykonawczego Rady szkolnej powiatowej zaopinjowano kilkanaście podań na posady nauczycielskie oraz na kierowników szkół powszechnych. Postanowiono otworzyć dwuletni wyższy kurs śpiewu i wychowania fizycznego, za który opłata wynosić będzie 25 zł. miesięcznie. Uchwalono, aby w pierwszych dniach października, jako w rocznicę 10-lecia wydania przez Państwo polskie przepisów tymczasowych o szkołach elementarnych, zwołać zjazd delegatów dozorów szkolnych i przedstawicieli urzędów gminnych, celem powzięcia decyzji w sprawach szkolnych oraz poinformowania zebranych o sposobie wykonywania wypływających stąd obowiązków. Zjazd ten odbędzie się w gmachu starostwa. Wreszcie postanowiono przeprowadzić lustracje szkół powszechnych na terenie całego powiatu Będzińskiego.

Walne zebranie Domu ludowego.

Zarząd Domu ludowego w Sosnowcu przypomina, że dzisiaj o godz. 3 popol. w I terminie, a o godz. 4 w II terminie w lokalu własnym ul. Jasna 26 odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie członków z następującym porządkiem: a) omówienie sprawy zobowiązań hipotecznych, ciążących na placu D. L. przy ul. Zygmunta; b) sprawozdanie zarządu za okres od rocznego ogólnego zebrania i c) wolne wnioski, o ile wpłyną do zarządu na trzy dni przed zebraniem. W drugim terminie zebranie będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych członków.

Zebranie polityczne

Dziś o godzi. 5 wiecz. przy ul. Browarnej w Sosnowcu staraniem Związku zawodowego robotników chrześcijan w sekretarjacie odbędzie się zebranie dyskusyjne, na którem dr. Marjan Stawiński, prezes Rady okręgowej Ch. D., wygłosi odczyt pod tyt. „Rozwój robotniczych związków zawodowych oraz ich zależność od ogólnej sytuacji w kraju".

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

O pewnym piesku.

Są ludzie, którzy nie znoszą żadnych czworonogów, nawet psów. Dlaczego tak jest — wytłumaczenie znalazłby może jeden Darwin. Dość, że na widok najmniejszej psiny dostają palpitacji serca, trzęsionki łydek i kłócia w wątrobie. Inni znowu bardzo lubią te stworzenia gryzące i szczekające, co jest niejako dowodem, że nie mają w sobie nic semickiego i nie obawiają się o całość spodni. Przypuszczalnie łydki takich ludzi są gumowe, dlatego niewiele im o nie chodzi.

Niektórzy jednak lubią te zębate stwory nieco za bardzo, jak to się niebawem okaże.

Panna Walerja K. od wielu już lat hoduje w swojem mieszkaniu całą falangę piesków wszelkiego rodzaju i kalibru, których pielęgnowaniu oddala się całkowicie i bez zastrzeżeń.

Ktoby jednak przypuszczał, że znajdzie się obwieś od szubienicy oderwany, który biednej hodowczyni ujmie jedno z przemiłych stworzonek, poprostu ordynarnie ukradnie jedną serdeczną pociechę. Tym łotrzykiem bez czci i wiary, bez serca i sumienia okazał się 12-letni Marjan S., który pewnego razu owinął w jakąś płachtę psinę, dekorującą akurat schody w stylu futurystycznym, i—przeniósł ją do swego mieszkania, pragnąc najwidoczniej posiąść niepodzielnie utalentowanego czworonoga.

Panna Walerja popłakiwała osiemnaście i pół godziny, wreszcie, gdy ktoś z sercem miękkiem jak „potokol", doniósł jej, jak się nazywa bezlitosny sprawca, natychmiast złożyła zameldowanie w policji.

Sąd, któremu sprawa została przekazana, udzielił nagany Marjanowi S., psina zaś przedtem jeszcze wróciła na łono prawowitej i stęsknionej aż do nieprzytomności właścicielki.

Lek.

Nareszcie wszedł na właściwą drogę.

Cała falanga próżniaków, czujących wstręt do uczciwej pracy, uprawia łatwy system zarobkowania, w postaci wygłaszania tzw. odczytów i prelekcji.

Na terenie Zagłębia często słyszy się o podobnych „odczytowcach", a bodaj najczęściej zjawia się, na zaproszenie komunistów osławiony Wieniawa Długoszowski. Trzeba przyznać, że jest to istotnie człowiek wytrzymały i nie zrażający się przeciwnościami. Nie dosyć, że na odczyty jego przychodzi zaledwie garstka wyrostków żydowskich, bywały jeszcze wypadki, że rozentuzjazmowani słuchacze urządzali mu owacyjne przyjęcie, po którem niefortunny prelegent chodził z obandażowaną głową.

Jako prawdziwy „ideowiec" nie zraża się trudnościami, ponieważ jednak żyć trzeba, a odczyty treści politycznej nie cieszą się powodzeniem, p. Wieniawa wpadł na pomysł urządzania odczytów „pikantnych", licząc, iż tym sposobem uda mu się wywołać zainteresowanie i ściągnąć naiwnych.

Ostatnio p. Długoszowski mówił o prostytucji i zdawałoby się że tak interesujący temat ściągnie bodaj osoby bezpośrednio zainteresowane, tj. córy Koryntu, tymczasem na odczyt, jak zwykle, przyszło kilku szajgeców, no i znów spodziewany dochód przepadł. Tak, tak p. Wieniawa. Robotnicy poznali się na pańskiej ideowości i nie weźmie ich pan nawet na odczytową prostytucję.

Inspekcja szkół.

W związku z onegdajszą uchwałą Wydziału wykonawczego Rady szkolnej powiatowej specjalna komisja w składzie przewodniczącego Rady, sędziego Hermana, inspektora szkolnego Winiarskiego, zastępcy inspektora Pawłowicza oraz inspektora samorządu Cz. Sztajnera przystąpiła wczoraj do inspekcji szkół powszechnych na terenie powiatu.

Pogoda we wrześniu.

Meteorologowie przepowiadają, że pierwsza połowa września przyniesie nam pogodę zmienną i raczej wilgotną, natomiast druga połowa września ma być bardziej pogodną. Specjalnie niekorzystnie mają się przedstawiać warunki atmosferyczne około 12 oraz koło 25 września, albowiem wówczas grożą trzęsienia ziemi. Pierwsze dni następnego miesiąca mają być wietrzne z lokalnemi opadami i zmiennem zachmurzeniem. Będą jednak dni dosyć ciepłe i przyjemne. Koło 6-go pogoda zmienna z silnym wiatrem, burzami i deszczem. Noce chłodne, potem na krótko poprawa pogody. Koło 11 zaczyna się dłuższy okres burz, wiatrów i opadów, potem koło 17 wybitne wypogodzenie. Dnie słoneczne i ciepłe, noce chłodne. Około 25 znowu zachmurzenie, pogoda deszczowa, wietrzna ze skłonnością do burz.

Sprostowanie.

KURATORJUM SZPITALA WENERYCZNEGO W BĘDZINIE.

Otrzymujemy następujące sprostowanie, które w myśl ustawy zamieszczamy w całości:

Wobec nieodpowiadających prawdzie notatek, umieszczonych w „Kurjerze Zachodnim" w nr. 218, 219 i 224, kuratorjum szpitala stwierdza: 1) że awantury w szpitalach wenerycznych, gdzie są przymusowo leczone chore, są zjawiskiem dość częstem. Podobna awantura wynikła w szpitalu wenerycznym w Będzinie dnia 8 sierpnia rb. i została spowodowana przez jedną z chorych prostytutek, która już wielokrotnie sądownie była karana za awantury, wywoływane w innych szpitalach. Awantura w dn. 8 sierpnia została zlikwidowana natychmiast i więcej się nie powtórzyła; 2) żadnego demolowania wewnętrznego urządzenia pokoi szpitala nie stwierdzono; 3) dyrektor szpitala nie ponosi żadnej odpowiedzialności za wynikłą awanturę i kuratorjum nie dopatrzyło się w zachowaniu jego żadnego uchybienia, przeciwnie postępowanie i zachowanie dyrektora uznało za właściwe i odpowiednie. Przewodniczący kuratorjum: dr. Perelman, zastępca przewodniczącego: inż. A. Michael, członek kuratorjum: B. Zieliński.

Charakterystyczne to „sprostowanie" w gruncie rzeczy nic nie prostuje, a stwierdza natomiast, że kuratorjum szpitala pomija istotę sprawy, zajmując się bezwartościowymi szczegółami, nb. tendencyjnie przedstawionemi. Na wstępie powiedziano: „wobec nieodpowiadających prawdzie notatek", z czego należałoby wnioskować, że w szpitalu wogóle awantur nie było i wiadomość o tem została wyssana z palca. W takim razie należało przedewszystkiem zwrócić się ze „sprostowaniem" do dyrektora szpitala, który, nie mogąc dać sobie rady z awanturującemi się prostytutkami, zażądał pomocy policji.

Dalej wyjaśnia się, że „awantury w szpitalach wenerycznych są zjawiskiem dość częstem". Być może, lecz na naszym terenie dopiero w ostatnich czasach awantury przybrały takie rozmiary i obowiązkiem kuratorjum było zbadać przyczynę tego.

W drugim punkcie powiedziano, że „żadnego demolowania pokoi szpitala nie było". Otóż o puszczeniu w „ruch" przez prostytutki krzeseł i spluwaczek mówi protokuł policyjny, a poranienie kilku osób ze służby szpitalnej nastąpiło prawdopodobnie skutkiem... umiejętnego awanturującej się kobiet...

Kto ponosi odpowiedzialność za awanturę, jest rzeczą kuratorjum, które, być może, uważa podobne ekscesy za objaw normalny, osoby postronne jednakże inaczej się na to zapatrują.

Ze wszystkich naszych notatek wybrano zaledwie dwa zdania, a tylko „prostuje" się w swoisty sposób, stwierdzając jednocześnie, że fakt przez nas opisany miał istotnie miejsce.

Doraźna pomoc dla bezrobotnych pozbawionych zasiłków.

Magistrat sosnowiecki, chcąc przyjść z pomocą bezrobotnym pozbawionym, na podstawie rozporządzenia Ministerstwa, zasiłków, nie mając jednakże na ten cel odpowiednich funduszów, postanowił narazie wypłacić im jednorazowe zapomogi bezzwrotne. Zapomoga ta wynosi dla bezrobotnego żonatego 8 zł., dla kawalerów 5 zł. Wczoraj w Magistracie odbyła się rejestracja uprawnionych do otrzymania zasiłku, wypłata zaś odbędzie się w poniedziałek tj. jutro.

Sejmik otrzymał pożyczkę na inwestycje.

Starania Sejmiku będzińskiego o uzyskanie długoterminowej pożyczki na roboty inwestycyjne zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem, wczoraj bowiem otrzymano zawiadomienie banku Gospodarstwa krajowego o przekazaniu Sejmikowi 409 tysięcy zł. Pieniądze te zużyte będą na budowę szpitali, dróg itp. inwestycyj.

Straszna śmierć dziecka.

Okropną śmiercią zginęło dziecko robotnika Zakrzewskiego, zamieszkałego przy ul. Koszelewskiej 7 w Będzinie. Mianowicie jedna z sąsiadek wyniosła po praniu duży garczek z ukropem na korytarz. W chwilkę później wyszedł z mieszkania trzechletni syn Zakrzewskiego Marjan i z niewyjaśnionej przyczyny wpadła do garnka z wrzątkiem. Na krzyk dziecka zbiegli się domowni cy i wyjęli biedactwo z ukropu, poczem poparzone okropnie dziecko przewieziono do szpitala św. Barbary w Dąbrowie, gdzie mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej zmarło.

Młodzież stworzy Polskę skrzydlatą.

NASZ DZIAŁ LOTNICTWA i MODELARSTWA.

Rozpoczynamy nowy rok szkolny 1927-8. U progu nowego okresu pracy, jak również w przededniu 4-go „Tygodnia Lotniczego" warto się zastanowić, czem młodzież w Zagłębiu Dąbrowskiem natchnąć ideą Polski Skrzydlatej.

Wzorem lat ubiegłych Komitet okręgowy L. O. P. P. organizuje w r. b. na terenie Zagłębia Dąbrowskiego 4-ty „Tydzień Lotniczy, który odbędzie się w dniach 4 — 11 września r. b. pod hasłem „Silna lotnictwo — to silna Polska".

Nasza przyszłość w rozwoju lotnictwa leży w rękach młodego pokolenia. Jeżeli obecnie młodzież polska popcze należycie cele L. O. P. P., jeżeli będzie garnąć się do idei lotniczej, **to nie zabraknie nam na polu lotnictwa przyszłości konstruktorów, mechaników i pilotów,** a przedewszystkiem obywateli dobrze rozumiejących doniosłość własnego lotnictwa.

Aby skutecznie pracować — młodzież szkół a powinna organizować się w Komitetach i Kołach miejscowych L. O. P. P., gdyż w taki tylko sposób przy wspólnej pracy z organizacjami L. O. P. P. zdoła osiągnąć szczytne cele. Najbliższymi etapami naszej wspólnej pracy powinno być:

1. Zakładanie sekcyj oraz kół lotniczych szkolnych przy L. O. P. P., a co zatem idzie zwiększenie stałych źródeł dochodu przez wydatne powiększenie liczby członków.

2. Uprawianie oraz rozwój modelarstwa lotniczego, które jest jednym z najistotniejszych i najpewniejszych środków, zapewniających lotnictwu stały przypływ młodych sił, a zarazem stosunkowo wykwalifikowanych i istotnie pożądanych jednostek, uzupełniających kadry ludzi skrzydlatych. Pobudza ono bowiem wśród młodzieży zainteresowanie do techniki lotniczej, gdyż wszelkie początkowe prace pionierów lotnictwa (Alfons Penaud, Tatina, Wilhelma Kressa i innych), wszelkie odkrycia tyczące się teorji lotnictwa, odbyły się przy pomocy małych modeli lotniczych.

Pilnie notowane próby, porównywane z następnemi doświadczeniami tworzyły podstawę do budowy płatowców, aerodynamiki i teorji płatowców, a zatem budowa modeli pozwoliła konstruktorom na poznanie zasadniczych podstaw latania w powietrzu. Można śmiało powiedzieć, iż mały model był pierwszą maszyną latającą. Wiadomem jest istotnie, iż duży zastęp dzielnych pilotów i znakomitych polskich konstruktorów (Czesław Tański, Jan Łukawski, inż. Cywiński i pilot Wojciech Woyna) zawdzięczamy modelarstwu. Nie ulega wątpliwości, że modelarstwo stanowi związek lotnictwa oraz jest zupełnie doskonałym, słusznie nazwanem przedszkolem dla przyszłych pilotów.

A więc **powinniśmy dążyć usilnie do rozwoju modelarstwa,** nieznormowanie siłami zbiorowemi, z całym zapałem, mając w pamięci już nie starą maksymę: „Kto nie postępuje ten się cofa", ale nową, którą nam naturczywie życie narzuca: „Kto nie postępuje ton ginie".

Aby zainteresowanie młodzieży spotęgować do istotnie twórczej pracy Redakcja „Kurjera Zachodniego zgodziła się na skutek prośby Komitetu okręgowego Zagłębia Dąbrowskiego L. O. P. P. **otworzyć dział lotniczy z zakresu modelarstwa oraz wiedzy lotniczej komleczny,** jako stałe i fachowe informowanie, uzupełniające braki wykształcenia lotniczego młodzieży, prowadzony przez uczestnika kursu dla nauczycieli szkół średnich i powszechnych pod opieką kuratorjum Okręgu szkolnego krakowskiego (Rozporządzenie z dnia 21 maja 1927 roku L. 0838-27).

ODEZWA.

Komitet okręgowy L. O. P. P. w Zagłębiu Dąbr. apeluje:

Od 4-go do 11-go września wyznaczony został w roku bieżącym na całe nasze państwo IV-ty Tydzień Lotniczy. Znowu więc, jak lat ubiegłych, zwracamy się do społeczeństwa miejscowego z prośbą o zaofiarowanie swego czasu i swej pomocy na cele L.O.P.P. — tej organizacji, która służy idei obrony państwowej, idei potężnego, lotnictwa — a więc idei potęgi Polski. Tydzień Lotniczy — to najpoważniejsze źródło wpływów, z jakich powstają i czerpią na swe utrzymanie nasze instytucje lotnicze (Instytut aerodynamiczny, szkoły pilotów i mechaników, hangary, lotniska i t. p.

Tydzień Lotniczy — to okres wzmożonej propagandy: — to chwila, kiedy najskuteczniej przenika szerokie masy uświadomienie co do potrzeby rozwoju lotnictwa i wzmożenia obrony państwowej.

ZAPISY DO CYWILNEJ SZKOŁY MECHANIKÓW LOTNICZYCH L. O. P. P. W BYDGOSZCZY.

Zarząd główny L. O. P. P. w Warszawie i dyrekcja państwowej szkoły przemysłowej w Bydgoszczy przyjmą na rok szkolny 1927-8 do równoległej klasy 18-to miesięcznego kursu, utrzymywanego przez L. O. P. P. 50 uczniów. Zarząd Komitetu okręgowego Zagłębia Dąbrowskiego L. O. P. P. — Sosnowiec, Kościelna 6, nadmienia, że podania o przyjęcie należy składać do dnia 10 września; egzamina odbędą się dnia 20 września roku bież.

Akcja komunistów wśród bezrobotnych.

Rozgoryczenie, wywołane wśród bezrobotnych odebraniem zasiłków, coraz usilniej starają się wykorzystać na terenie Zagłębia komuniści. Zwołują przeto zebrania, na których podburzają bezrobotnych oraz przeprowadzają rezolucje w swoim duchu,

tumaniąc naiwnych wysuwaniem idjotycznych żądań.

W ub. piątek pisaliśmy o podobnem zebraniu, zorganizowanem w Strzemieszycach, onegdaj zaś odbyło się takie zebranie w Dąbrowie, w lokalu PPS. lewicy przy ul. Krótkiej. Na zebranie przybyło około 80 osób, wśród których prym wodzili znani w Dąbrowie zwolennicy komunizmu jak: Kałkowski, Kieruzalski, Ząbek i inni. Po kilku przemówieniach, skierowanych przeciwko Rządowi i kapitalistom, uchwalono rezolucję, w której domagają się: przywrócenia zasiłków,

ubezpieczenia bezrobotnych od 16 lat (?!),

100 proc. podwyżki zasiłków, wypłacenia bezrobotnym jednorazowych zasiłków do wysokości 100 zł., wydania dzieciom bezrobotnych książek i przyborów szkolnych, odzieży oraz pomocy lekarskiej. Wreszcie upoważniono wybrany na zebraniu komitet bezrobotnych do występowania w imieniu bezrobotnych Dąbrowy. Podobne komitety organizowane są

we wszystkich miejscowościach Zagłębia,

akcja zaś ich ma być scentralizowana w komitecie okręgowym.

Spodziewać się należy, że z chwilą zrealizowania obietnic ministra Junkiewicza o zatrudnieniu bezrobotnych lub udzielaniu przez samorządy zasiłków

opieka komunistów nad bezrobotnymi zakończy się.

Pożądanem przeto jest, aby Ministerstwo pracy i opieki społecznej nie odwlekało i nie lekceważyło tej drażniącej kwestji, a jaknajszybciej udzieliło wskazówek samorządom, w jaki sposób mają zająć się bezrobotnymi pozbawionymi zasiłków.

Mała rzecz — a wstyd.

WOJEWÓDZTWO NIE ZATWIERDZIŁ O PODATKU INWESTYCYJNEGO.

Znajdujący się w wielkich kłopotach finansowych Magistrat sosnowiecki, skutkiem nieoględnego zaciągnięcia kosztownej pożyczki na przeprowadzenie kanalizacji, szuka ciągle nowych dochodów, przyczem, trzeba mu przyznać, nie brak mu pod tym względem pomysłowości. Na posiedzeniu Rady miejskiej 29 lipca br. wysunął projekt podatku inwestycyjnego. Jakkolwiek nie było odpowiedniej ilości radnych do powzięcia uchwał, przewodniczący Rady miejskiej poddał ten wniosek pod głosowanie i co ważniejsza, uważał uchwałę powziętą za prawomocną.

Cyfry mają jednak to do siebie, że są bardziej przekonywujące od dowodzeń, nawet bardzo zdolnego adwokata. I na to już nikt nie poradzi, nawet prezes Rady miejskiej. A w dodatku, jeżeli obliczenie podane przez „Kurjer Zachodni" potwierdził socjalistyczny „Głos Zagłębia".

Województwo wziąwszy zapewne pod uwagę te niezbite dowody, nie zatwierdziło podatku inwestycyjnego, który musi uzyskać prawomocną ilość głosów. Niepotrzebnie zatem mało wyrobiony samorząd sosnowiecki, uparł się przy swoim widzimisię, narażając się bądź co bądź na kompromitację, która nie uchodzi zarządowi stutysięcznego miasta.

Niewątpliwie, że w Magistracie sosnowieckim i Radzie miejskiej znajdą się socjaliści, którzy z czasem wyrobią się na samorządowców. Do tego czasu jednak trzeba posłuchać nieraz udzielanych rad i przestróg, aby uniknąć niepotrzebnej kompromitacji.

Mała rzecz bowiem, a wstyd.

Podatek inwestycyjny, znając upartość panów radnych z lewicy, znajdzie zapewne większość potrzebną wbrew oczywistym argumentom, przemawiającym przeciwko temu podatkowi. Nastąpi to pewne w końcu września, po ferjach. Tymczasem oczywiście podatek nie może być ściągany od obywateli m. Sosnowca.

Po wsiach brano do asysty policję, pozatem korzystano z podwód, no i trzeba było płacić djety, jednem słowem walka była kosztowna, zysk zaś żaden. Urzędnicy skarbowi poszukujący tak skrzętnie zakazanej rośliny w ogródkach i za stodołami, prawdopodobnie z nadmiaru gorliwości nie zauważyli, że nie dozwolona roślina może rosnąć nawet na głównych arterjach miejskich. Fakt taki można zobaczyć na ul. 3 Maja w Sosnowcu, gdzie przed budynkiem kolejowym obok dworca rośnie kilka krzewów tytoniowych, które dziwnym zbiegiem okoliczności dotychczas nie uległy zniszczeniu.

Rosnące obok chodnika krzewy niczem nie zabezpieczone są najlepszym dowodem, że u nas rośnie tytoń tylko dla ozdoby ogródków, a nie dla wyrobu tytoniu.

Oferty blacharzy.

W uzupełnieniu wczorajszej notatki o składaniu przez blacharzy ofert na roboty przy kościele parafjalnym w Sosnowcu zawiadamia się, że oferty te będą przyjmowane do piątku dnia 2 września rb. do godz. 18 na plebanji w Sosnowcu.

Małe paczki po 5 i 10 szt. papierosów.

Dyrekcja monopolu tytuniowego zamierza wprowadzić paczki papierosów po 5 i 10 sztuk. W tej sprawie w dyrekcji monopolu interwenjowała delegacja kupców tytoniowych, która prosiła o przyspieszenie tej innowacji. Wobec tego małe paczki papierosów ukażą się w sprzedaży najpóźniej 1 października.

Przemytnictwo sacharyny.

Onegdaj wieczorem władze skarbowe zatrzymały w Grodźcu mieszkankę Górnego Śląska, niosącą podejrzany pakunek w kierunku Będzina. Po sprawdzeniu zawartości pakunku okazało się, że jest to sacharyna, przemycona z Niemiec do Polski. Towar skonfiskowano, a zatrzymaną kobietę odesłano do rozporządzenia władz śledczych.

Przeoczenie z nadmiaru gorliwości.

Jak już pisaliśmy, władze skarbowe wypowiedziały bezwzględną walkę rosnącym ku ozdobie w ogródkach krzewom tytoniowym. W tym celu zmobilizowano całą armję urzędników, których ściągnięto nawet z urlopów i z gorliwością godną lepszej sprawy przystąpiono do dzieła.

Kradzież gołębi.

W nocy z 25 na 26 bm. nieznani sprawcy włamali się do komórki Bachary Wincentego zamieszkałego w Sosnowcu (Dańdowska 10), skąd skradli 13 gołębi i 2 króliki, wartości kilkudziesięciu złotych. Poszkodowany o kradzieży zawiadomił policję.

Z przed poczty.

Władysław Solipiwko, zamieszkały w Józefowie pod Zagórzem przyjechał onegdaj na rowerze do Sosnowca, celem załatwienia interesu na poczcie. Wchodząc do gmachu poczty rower pozostawił na ulicy. Skorzystał z tego nieznany amator jazdy rowerowej, ulatniając się z rowerem bez śladu. Poszkodowany zawiadomił o kradzieży policję, oceniając jednocześnie wartość swego rumaka na 250 zł

Echa letnie.

KOLONJE LETNIE UCZENIC SZKOŁY HANDLOWEJ IM. KRÓL. JADWIGI, ORAZ „DZIECI ŚLĄSKICH".

Od 11 lipca do 20 sierpnia zorganizowano były, jak w latach ubiegłych, dla uczenic szkoły handl. im. król. Jadwigi, kolonje letnie w Kozienicach. W r. bieżącym do kolonji tej przyłączone było: 15 dziewczynek ze Śląska, 3 dziewczynki z Zagłębia Dąbrowskiego — dzieci przeważnie bezrobotnych. Ostatnia ta grupa utrzymywana była z funduszów Komitetu kolonji letnich pod przewodnictwem p. starościny Olpińskiej. Kierownictwo kolonji spoczywało w rękach p. E. Hurtigowej, nauczycielki szkoły handl. im. król. Jadwigi.

Stroną gospodarczą zajmowała się p. Polońska a. (wychowanie fizyczne, gry, zabawy, gimnastyka spoczywało w rękach pełnej poświęcenia p. Leokadji Siemińskiej.

W Kozienicach szczególne usługi kolonji oddali: p. starościna i p. starosta Podhorodeńscy, dyrektorstwo Oszubscy oraz dr. Rzążewski, p. Zoppi administrator stadnin państwowych, p. Dobrowolski administrator dóbr państw. i inni.

Dzięki uprzejmości tych osób kolonja w Kozienicach korzystała z różnych świadczeń, które zmniejszyły znacznie ogólne wydatki. Rezultaty kolonji można powiedzieć są świetne: kilku dziewczynkom przybyło pięć kilo, przeciętnie zwyżka na wadze waha się koło trzech kilo.

Poważne również rezultaty osiągnięto pod względem wychowawczym. Wzruszające wprost były sceny pożegnania z Kozienicami, płacz i prośby: „abyśmy na drugi rok także przyjechały do Kozienic", towarzyszyły chwili rozstania.

Kierownictwo kolonji otrzymało szereg listów od dzieci i rodziców uczestniczek kolonji ze Śląska z podziękowaniem i dowodami przywiązania. Starsze uczestniczki kolonji w drodze powrotnej zwiedziły Warszawę.

W dodatku ilustrowanym dzisiejszego numeru umieszczamy zdjęcie uczestniczek kolonji przed pięknym pałacem — lokalem kolonji.

Wielkie słowa uznania należą się wszystkim osobom, które w ten lub inny sposób przyczyniły się do tak świetnych wyników kolonji, w szczególności zaś: p. starościnie Olpińskiej, p. starościnie Podhorodeńskiej, p. dyrektorowi Witkowskiemu za zorganizowanie tej kolonji, oraz kierownictwu kolonji, które bezinteresownie poświęciło wolny czas opiece zaprawdę potrzebujących wypoczynku, odżywienia, powietrza.

W Czeladzi słoniny nie braknie.

Onegdaj na stację towarową w Sosnowcu przywieziono transport świń z Rumunji w liczbie 50 sztuk. Transport sprowadzony został za koncesją Magistratu m. Czeladzi i rozdzielono go między rzeźników czeladzkich. Tak więc Czeladź zaopatrzona została w słoninę, na okres mniej więcej 2 tygodni.

Odnalazła się.

12-letnia Janina Sumaga, o zaginięciu której pisaliśmy wczoraj, odnalazła się i powróciła do domu swej wychowawczyni p. H. Bulińskiej.

W związku z notatką, jaka ukazała się w kronice w numerze czwartkowym p. t. „Bójka wynikła na tle zawiści konkurencyjnej", informują nas, że przyczyną bójki między Golińskim Wacławem, Matyskiem Mieczysławem, pracownikami fabryki wód gazowych Kosmali w Sosnowcu, a Warszawskim Jakubem z Grodźca, nie były względu konkurencyjne, lecz zatarg między wożącymi wodę na tle zamiany butelek.

Kradzież w Czeladzi.

Do komisarjatu policji w Czeladzi, zgłosił się niejaki Niewiada Adam, zam. w Czeladzi przy ul. Gawrońskiej38 i zameldował, że w nocy z dnia 26 na 27 b. m. nieznany sprawca skradł mu z mieszkania portfel z 30 zł. Policja czyni dochodzenia w celu wykrycia sprawcy kradzieży.

Ujęcie niebezpiecznych opryszków.

W Będzinie aresztowano niebezpiecznych rzezimieszków, mających na sumieniu cały szereg kradzieży i przestępstw. Są nimi Zenek Mazurkiewicz z Łodzi i Bogusław Bania z Dąbrowy, karani już kilkanaście razy za kradzieże. Jednocześnie aresztowano także pasera Pinkusa Rajchkinda, zamieszkałego przy ul. Modrzejowskiej w Będzinie.

Stan bezrobocia na terenie PUPP. Sosnowiec.

BEZROBOCIE W UB. TYGODNIU ZMNIEJSZYŁO SIĘ O 96 OSÓB.

W okresie od dnia 20 do 27 bm. stan bezrobocia na terenie PUPP Sosnowiec przedstawiał się następująco: **w Sosnowcu było 2856 bezrobotnych, w Będzinie 1237, w Dąbrowie 822, w Czeladzi 868, w gminie Olkusko-Siewierskiej 871, w pozostałych miejscowościach powiatu Będzińskiego 2219, w Rokitnie Szlacheckim 406, w pozostałych miejscowościach powiatu Zawierciańskiego 1418, w Ogrodzieńcu 508, w Bolesławiu 275, w pozostałych miejscowościach powiatu Olkuskiego 1050. Ogółem było 12530 bezrobotnych,** w tem zarejestrowanych w PUPP w Sosnowcu 8947: mężczyzn 8272, kobiet 675.

W okresie tym przybyło 150 bezrobotnych, z których: 117 zwolnionych przez miejscowe zakłady pracy, 20 przybyłych z terenów P. U.P.P. Oświęcim i G. Śląsk, 6 przybyłych z Francji oraz zwolnionej służby domowej 7 osób. Przyjęto natomiast w tymże okresie czasu do pracy 246 bezrobotnych, zatem w porównaniu z poprzednim okresem czasu, **bezrobocie w ub. tygodniu zmniejszyło się na terenie PUPP Sosnowiec o 96 osób.** Na zmniejszenie się bezrobocia w ub. tygodniu wpłynęło głównie zatrudnienie 101 robotników przez Modrzejowskie Zakłady.

Częściowo bezrobotnych w ub. tygodniu było 11716, w tem zatrudnionych 3 dni w tygodniu — 1779, 4 dni w tygodniu — 3395 oraz zatrudnionych 5 dni w tygodniu 6542 osoby. Zatrudnionych przy robotach publicznych w gminach miejskich i wiejskich było 1906 bezrobotnych z których 1400 w pow. Będzińskim oraz 506 w pow. Olkuskim.

Z ustawowego zasiłku korzystało: 1508 bezrobotnych pracowników fizycznych oraz 28 bezrobotnych pracowników umysłowych; z doraźnej pomocy korzystało: 3138 — fizycznych oraz 632 — umysłowych. Ogółem zasiłki w ub. tygodniu 5306 bezrobotnych, w tem 660 bezrobotnych pracowników umysłowych

Nowe przepisy

O SPRZEDAŻY I PRZECHOWANIU PRZETWORÓW NAFTOWYCH.

Wydział administracji przemysłowej Ministerstwa przemysłu i handlu opracował nowe przepisy o przechowaniu i sprzedaży przetworów naftowych.

Między innemi przepisy regulują sprawę t. zw. stacyj benzynowych uliczných. Stacje te w myśl brzmienia projektu mają się znajdować o 10 metrów od najbliższego domu mieszkalnego, a największa ilość przechowywanej w nich benzyny nie może przekraczać 2000 klg. Na krańcach miasta stacje mają 20-metrową odległość od domów, przy 4000 klg. zawartości.

Pozatem przepisy wogóle regulują sprawę sprzedaży i przechowania benzyny, która będąc materjałem łatwopalnem powoduje częste wypadki, sprzedaż jej ludności wskutek tego z natury rzeczy musi być do pewnego stopnia ograniczona.

Projekt tych przepisów, zbliżonych do obowiązujących w Niemczech, został już rozesłany zainteresowanym organizacjom, których przedstawiciele w pierwszej połowie września zbiorą się na wspólną konferencję w Ministerstwie przemysłu i handlu.

Historja pewnego spadku dolarowego w Dąbrowie.

LEKKO PRZYSZŁY DOLARY, JESZCZE LŻEJ STOPNIAŁY.

Wiadomo ogólnie, jak pożądaną rzeczą jest spadek zwłaszcza gotówkowy. Szczególny urok miały zawsze spadki amerykańskie, gdzie ludzie częstokroć szybko robili majątki i umierając, zapisywali pokaźne fortuny rodzinie lub krewnym. Społeczeństwo polskie naogół bardzo rzadko korzysta z podobnego szczęścia, chociaż bowiem w Ameryce sporo jest Polaków, tylko czasami zdarzają się takie wypadki, wywołujące poruszenie niemal w całym kraju, gdyż z uwagi na wysoki kurs dolara, no i dużą ilość w Ameryce ludzi istotnie bogatych, każdy sądzi, że każdy amerykański spadek wynosi jeżeli już nie miljony, to przynajmniej setki tysięcy zł.

Znaną jest rzeczą, że w wielu wypadkach niespodziewany spadek istotnie „stawia", jak to mówią, ludzi na nogi i umożliwia im prowadzenie beztroskiego życia, bywa jednak, że niekiedy spadkobierca hołdując zasadzie „lekko przyszło — lekko poszło" z błyskawiczną szybkością marnuje darowiznę, poczem wraca do dawnego trybu życia, a niekiedy wykolejony błyskiem fortuny, stacza się w przepaść.

W sprawie tej warto przytoczyć historyczne wersje i podania przypisujące niektórym spadkom niebywałe szczęście, innym zaś — wprost tragiczne następstwa.

Otóż w sprawie tej warto przytoczyć historję pewnego spadku na terenie Zagłębia. Otóż przed dwoma laty zmarł w Ameryce wybitny Polak, posiadający w Dąbrowie rodzinę. Prócz zapisu na różne cele, zmarły pozostawił również pewną kwotę rodzinie w Dąbrowie. Nie były to wprawdzie miljonowe sumy, w każdym razie w życiu przeciętnego człowieka stanowiły pożądany nabytek.

Jeden z sukcesorów, otrzymawszy urzędowe zawiadomienie o spadku, zaczął zaciągać pożyczki na rachunek spodziewanych dolarów, a kiedy wreszcie nadesłano upragnione pieniądze, okazało się, że spadkobierca pożyczył więcej niż otrzymał i w rezultacie pozostał mu tylko dość poważny dług.

Drugi krewny część spadku przeznaczył na umeblowanie swej doczesnej powłoki, t. j. kupna butów i ubrania, lecz przy załatwianiu tej tranzakcji zgubił pewną ilość pieniędzy, lub też mu je skradziono, a za resztę spadku kupił rasową krowę. Krowa widocznie miała wyjątkowy apetyt, gdyż w kilka dni po nabyciu zjadła gwóźdź i zdechła i tym sposobem spadek stopniał całkowicie.

Trzecia spadkobierczyni pożyczyła sąsiadowi na „pewny" interes część otrzymanej gotówki, a za pozostałą kwotę kupiła dwa okazałe wieprze. Po upływie tygodnia sąsiad umarł, pozostawiając wierzycielce bezwartościowy weksel, wieprze zaś zachorowały na różycę i mimo ratunku także zmieniły formę bytowania.

Wreszcie ostatni spadkobierca najprędzej postarał się o pozbycie dolarów. Kiedy bowiem otrzymał pieniądze, zaprosił dwie dziewczynki, z któremi autem wyjechał do sąsiedniego miasta na zabawę. Wieczór i noc spędzono na wesołej zabawie, kiedy zaś rano przebudził się spadkobierca w hotelu, stwierdził brak towarzyszek i pieniędzy. W obawie kompromitacji i skandalu zniósł cios ten ze stoicyzmem, zatajając prawdę.

Tak więc cały spadek poszedł na marne, z czego ludzie wnioskują, iż dostał się w niewłaściwe ręce.

Nieszkodliwy skok z 4 piętra.

W domu przy ul. Bożniczej 10 w Będzinie pełni obowiązki dozorczyni niejaka Łukasiewiczowa, posiadająca 15-letnią córkę Manię. Rozwinięta nad wiek Mania ma inne niż matka poglądy na świat i życie i na tle tem powstawały pomiędzy matką a córką dość częste zatargi i nieporozumienia, gdyż przemądrzała dziewczyna, lekceważąco traktowała wskazówki i rady matki, a przytem okazywała wstręt do jakiejkolwiek pracy.

W dniu wczorajszym znów wynikła między matką a córką ostra sprzeczka, wreszcie wyprowadzona z równowagi Łukasiewiczowa postanowiła w inny sposób, mianowicie za pomocą przetrzepania skóry, przemówić córce do rozumu. Widocznie Mania bała się tego rodzaju argumentu, ujrzawszy bowiem przygotowania do operacji skoczyła w kierunku okna i z impetem wyskoczyła z 4 piętra na podwórze. Przerażona matka krzyknęła boleśnie i wyjrzawszy oknem, zobaczyła córkę leżącą na dachu komórek, znajdujących się na podwórzu. Na krzyk matki zbiegli się sąsiedzi i kiedy udano się na podwórze stwierdzono, że dziewczyna żyje, przyczem nie widzać było oznak jakichkolwiek poważniejszych uszkodzeń. Wkrótce przeniesiono dziewczynę do szpitala, gdzie lekarz, po dokładnem zbadaniu poszkodowanej ustalił ogólne potłuczenie, lecz bez komplikacji i prawdopodobnie dziewczyna wkrótce szpital opuści.

Tak szczęśliwy zbieg okoliczności przypisać należy upadkowi na dach komórek, gdzie widocznie dziewczyna upadła plecami, dzięki czemu uniknęła poważniejszych następstw.

Przygoda pary niebieskich ptaszków.

(l) Elżbieta Zalbert zamieszkała w Świętochłowicach przy ul. Długiej 9, postanowiła wyjechać do Sosnowca, aby kupić sobie suknię, której na gwałt potrzebowała. Siadła tedy pociągu, odchodzącego w stronę Zagłębia. Gdy jednka rozlokowała się już wygodnie na ławce, zbliżył się do nie jakiś nieznajomy osobnik, który zaproponował jej, aby podróżowali razem. Niewiasta zgodziła się chętnie.

— A po co pani jedzie do Sosnowca? — zagadnął.

— Chciałam sobie kupić suknię...

— To dobrze. Będziemy udawali małżeństwo i razem kupować.

Tu mrugnął znacząco i roześmiał się.

Po przyjeździe do Sosnowca, nowi znajomi udali się na ulicę Modrzejowską, gdzie wstąpili do sklepu z manufakturą Majera Rozelmana.

— Niech nam pan pokaże kilka sukien, ale ładnych... — rzucił towarzysz Zalbertowej — na cenie nam nie zależy...

Uradowany kupiec podsunął czemprędzej klijentom krzesła, poczem wyciągnął całą pakę towaru i rozrzucił go malowniczo po kontuarze.

— Jest! — rzekł z uśmiechem.

„Mąż" wybrał najdroższą suknię i nie pozwalając przymierzyć jej „żonie", odłożył ją na bok, sam zaś dalej zaczął przewracać fatałaszki, oglądając je z przodu, z tyłu, targować się, przemawiać.

W międzyczasie szepnął do Zalbertowej, zręcznie podając jej odłożoną na bok suknię.

— Chowaj!

Niewiasta, posłuszna wezwaniu, schowała zdobycz pod suknię i czekała, co dalej nastąpi.

— Ee... nie ma pan nic ładnego, nie kupimy... — rzucił wreszcie „mąż" i zaczął zabierać się do odejścia.

Zalbertowa również wstała z krzesła, gdy jednak zbliżyła się do drzwi, jedna ze sklepowych zauważyła, że z pod sukni klijentki wygląda coś podejrzanego.

Krzyk, gwałt, policja, protokuł.

Wreszcie epilog w Sądzie pokoju w Sosnowcu, który skazał „męża" Władysława Tyrka, bez stałego miejsca zamieszkania, na 4 miesiące więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego, „żonę" zaś na 2 miesiące.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Andrzej Ścigaj w Wolbromiu. Wyraźnie napisaliśmy w wymienionej notatce, że informacje czerpiemy z prasy warszawskiej. Niech Pan zwróci się do redakcji dziennika „ABC" — Warszawa, Szpitalna 12 — która m. in. tę wiadomość (o zapotrzebowaniu robotników polskich w Rumunji) podała.

P. Luftówna w Sosnowcu. P. Winawer pisuje w „Głosie Prawdy". Tam proszę się zwrócić.

P. W. L. Prosimy o podanie dla wiadomości Redakcji nazwiska i adresu W. Pana, wtedy sprawę odpowiednio poruszymy.

Obserwator w Dąbrowie. Jak słusznie W. Pan w liście swym nadmienił, jest rzeczą ogólnie znaną, co zrobili dla klasy robotniczej socjaliści i komuniści, dlatego też z przysłanego sprawozdania nie skorzystamy, gdyż było to jedno z zebrań zamaskowanych komunistów, a więc rzecz nie mająca żadnej wartości.

Kącik humorystyczny.

PIERWSZORZĘDNA RESTAURACJA.

— Panie kelner, ta ryba śmierdzi!

— To niemożliwe!

— Możliwe, skoro panu mówię!

— Nie panie, to pieczeń z sąsiedniego stołu.

Kronika Zawiercia.

Kino „Stella“ — „Człowiek z autem“.

Donkiszoterja partji pracy.

Po ukończeniu manewrów w powiecie zawierciańskim, z gmin na terenie których manewry się odbywały — jedynie gmina Siewierz zgłosiła pretensje do odszkodowania za zniszczone zasiewy.

Dla oszacowania wysokości strat, zgodnie z obowiązującemi przepisami powołano specjalną komisję, w skład której weszło 6 osób. Komisja ta udała się autem z Zawiercia do Siewierza, na miejscu znów musiała wynająć podwodę, którą objeżdżając teren gminy zmitrężyła dzień cały.

A straty? U pięciu gmiaków stwierdzono szkody, wynikłe ze stratowania łąk, przyczem szkody te wynoszą od 5 do 24 zł. a całość przyznanego odszkodowania **46 zł.**

Koszta? Dzień pracy 6 osób, auta i podwody, t. j. w przybliżeniu 120 — 150 zł.

Czyżby rządząca Siewierzem „partja pracy“ kalkulacją taką chciała zdobyć popularność u gmiaków? Wszak koszta te z ich własnej kieszeni — tylko innego rachunku pokryte zostaną.

Magistrat nabył walec.

Zarząd miasta doszedłszy do porozumienia z firmą Witsche w Poznaniu nabył wał parowy do prasowania ulic szosowych. Po odbiór walca w najbliższym czasie udadzą się pp. wiceprez. A. Ciechomski i inż. Kleczkowski.

List p. Brykalskiego.

Otrzymujemy następujące pismo:

Dnia 21 b. m. na zebraniu Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości w Zawierciu prezes tegoż w swem przemówieniu poddał stronniczej krytyce moją kilkuletnią działalność na terenie Rady miejskiej, posuwając się aż do szerzenia drogą prywatną wersji mnie uwłaczających.

Ponieważ do niektórych członków zarządu Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości w Zawierciu nie mam zaufania, a szczególnie do jego prezesa i nie chcąc usprawiedliwiać się przed nim, publicznie wyjaśniam, że o zebraniu w dniu 21 b. m. nie zostałem zawiadomiony, aczkolwiek wszystkim członkom Stowarzyszenia zostały doręczone imienne zaproszenia. Jest to dowodem, że ludzie, stojący u steru Stowarzyszenia, chcieli uniknąć mej ewentualnej osobistej interwencji i uniemożliwić mi odparcia stawianych mi fałszywie zarzutów wobec ogółu stowarzyszonych.

ęZwSenia.shrdluecmfwypabgkn'etaocnmfypw

Stwierdzając tu wyraźne podejście zarządu zwracam się z prośbą do ogółu stowarzyszonych o wywarcie presji na obecny zarząd w celu zwołania w najbliższym czasie ogólnego zgromadzenia stowarzyszonych, na którem mógłbym dać sprawozdanie z dotychczasowej działalności mojej w Radzie miejskiej i rzeczowem wyjaśnieniem, powodujących mną motywów odeprzeć demagogiczne i gołosłowne zarzuty w sprawie rzeźni miejskiej i innych. **Ludwik Brykalski.**

Kronika Olkuska.

Pod adresem Komisji sanitarnej.

Niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę na horendalne stosunki higjeniczne w naszem mieście. Niestety władze komunalne puszczają to mimo uszu i nie chcą widzieć, co się dzieje na rynku, w jatkach, sklepach itd. Nie widzą, że ogórki i inne artykuły spożywcze leżą na ziemi niekiedy w nawozie, że w jatkach króluje niechlujstwo, w sklepikach żydowskich brud, a rynsztokami, nawet w rynku płynie gnojówka i wszelkiego rodzaju nieczystości, roznosząc dokoła niemiłą woń, wśród której bawią się dzieci. Zaiste, jakaś opatrzność czuwa nad Olkuszem, że dotad nikt nie umarł na cholerę lub tyfus. Zdawało się, że nowa Rada miejska, poza swą intensywną pracą nad inwestycjami miejskiemi, poświęci trochę uwagi również zdrowotności miasta, a tymczasem opieka sanitarna więcej idzie w kierunku... nowych parceli na Czarnej Górze. Największy czas, panowie, aby zająć się sprawą sanitarną w starem mieście, gdzie jeszcze mieszka około 8 tysięcy ludności i chce żyć.

Odczyt.

Staraniem Polsk. Związku zawodowego prac. przem. i handlowych, odbędzie się w niedzielę, dnia 28 bm. o godz. 3 popoł. w sali Resursy odczyt pt. „Ubezpieczenie emerytalne pracowników umysłowych i znaczenie organizacyj zawodowych inteligencji pracującej“. Po odczycie dyskusja na tematy omówione przez referenta. Referent p. W. Kościński, gener. sekret. Związku. Inteligencja pracująca w Olkuszu i okolicy nie jest zrzeszona.

Budowa elektrowni.

Magistrat przystępuje obecnie do budowy elektrowni, która stanie w dzielnicy fabrycznej, t. j. między fabryką „Olkusz“, a szosą do Ojcowa, około fabryki Lendera. Przystąpiono już do prac przygotowawczych, t. j. do ogrodzenia terenu i zwożenia materjału. W najbliższych dniach nastąpi poświęcenie założenia kamienia węgielnego. Ogólne jest zdanie, że teren, gdzie ma stanąć elektrownia, jest zamały, jeżeli w przyszłości elektrownia ta będzie się musiała rozszerzyć.

Napad na pociąg towarowy.

W dniu 27 b. m. w nocy pomiędzy stacją Wolbrom i Rabsztyn dokonano napadu na pociąg towarowy, usiłując wyrzucić z wagonu świnie. Gdy konduktor Michał Bernard odpędzał złodziei, a następnie zatrzymał pociąg, posypały się w jego stronę strzały rewolwerowe. Jedna kula utkwiła w prawę ramię. W rezultacie spłoszeni złodzieje umknęli do lasu, poszkodowanego zaś przywieziono do szpitala w Olkuszu. Śledztwo w toku.

MIGAWKI.

Wierność aż poza grób.

Stara, bardzo stara i bardzo popularna piosenka głosi: la donna e mobile. Kobieta zmienną jest, głupi, kto ufa jej — mówi ta sama piosenka na język polski przełożona.

Jeśli to mówiono i śpiewano w dobrych przedwojennych czasach, w czasach poważnych matron i panienek z białych dworków, to cóż mówić o kobiecie powojennej, a zwłaszcza tej garsonce z ostatnich kilku lat?

Zdawałoby się, że wraz ze skróceniem sukienki i fryzurki conajmniej winna skrócić się i wierność kobiety, tej kobiety, śpiewającej z brawurą: „...a się boję sama spać, no cóż w tem złego?“

A jednak nie! Kobieta dzisiejsza potrafi być wierną. Chcecie dowodów? Owszem, damy dowód wierności kobiecej, idący aż hen poza grób!

12.000 kobiet w Londynie ślubowało wierność do zgonu jednemu tylko mężczyźnie. Kim jest ten szczęśliwiec? To Rudolf Valentino, znany bohater filmowy.

12.000 kobiet urządziło wspaniałą akademję ku czci Valentina, a potem na zakończenie jej złożyły wszystkie, jak jeden mąż, przepraszam, jak jedna kobieta, uroczyste przyrzeczenie wierności.

Złożyć przyrzeczenie nie sztuka. Byle kto potrafi. Ale dotrzymać? To już znacznie trudniej. Sprawa się komplikuje. Zwłaszcza, że olbrzymia większość tych zagorzałych wielbicielek Valentina — to młode dziewczyny, wchodzące w życie.

Któż może ręczyć za taką dziewczynę i za to, co ona zrobi, lub czy czego nie zrobi? (twierdzenie jednego znakomitego prawnika).

Rozłąka łączy. Oddalenie pogłębia miłość i zabarwia ją wszystkiemi marzeniami tęsknoty. Ale bardzo trudno być wierną komuś, kto nie żyje, a kogo się zna... tylko z filmu.

Zaiste ciężką odpowiedzialność wzięły te lekkomyślne niewiasty na swe ramiona. Co to będzie jeśli przyjdzie ktoś nie z filmu, a taki do którego mocno zabije serduszko? co będzie? chyba... „miły, ja cię proszę nie namawiaj, bo ci ulegnę“.

Ale kto wie? któż potrafi odgadnąć tajemnice duszy dziewczęcej? kto zna dzisiejszą dziewczynę tak podobną do białej panienki z białego dworku, a tak bardzo od niej inną?

Nie trzeba być jednak pesymistą. Jest wierność i w dzisiejszych czasach, jest, tylko trzeba na nią zasłużyć.

L. g.

ZE SPORTU.

KOMUNIKAT OFICJALNY NR. 14

Sosnowieckiego Podokręgu Górnośląskiej Okręgowej Ligi Piłki Nożnej w Sosnowcu, przy ulicy Czystej nr. 9, M. Lancman (Tow. Makabi).

1) Podaje się do wiadomości, że najbliższe posiedzenie Podokręgu odbędzie się we wtorek, dnia 30 sierpnia r. b. o godzinie 7 wiecz.

2) Przesunięto termin zawodów rewanżowych o mistrzostwo I-ej Ligi z dnia 28.8 r.b. „Hakoach — Makabi“ na dzień 2 październik'a r. b.

3) Wyznacza dogrywkę „Brynica z Hakoach“ z tem, że termin kluby podadzą piśmiennie Podokręgowi w ciągu tygodnia.

4) Wyznacza się na dzień 27.8 r. b. zawody rewanżowe „Makobi—Sosnowiec“.

5) Wyznaczono terminy nierozegranych zawodów rewanżowych o mistrzostwo I-ej Ligi, jak następuje: 4.9 Sarmacja—Makabi, 11.9 Hakoach—Sarmacja, 18.9 Victoria—Hakoach, 25.9Hakoach—Brynica, 9.10 Wirginja—Hakoach.

6) Zawiesza się gracza A. Horowicza (Hakoach) do czasu zgłoszenia się do Podokręgu.

7) Ukarano poniższych graczy: a) Koczyka Henryka (Victoria) dyskwalifikacją na 2 tygodnie za brutalną grę i słowne znieważenie sędziego na zawodach Sosnowiec II — Victoria II w dniu 15 maja 1927 r., b) Kotrasa Stefana (Sosnowiec) dyskwalifikacją na 1 tydzień za nietaktowne odniesienie się wobec sędziego na zawodach Hakoach—Sosnowiec w dniu 22 maja r. b., c) Staniszewskiego R. (Victoria) ostrą naganą za brutalną grę podczas zawodów Hakoach—Victoria w dniu 29 maja r. b., d) Machnika Kazim. (Sosnowiec) dyskwalifikacją na 2 tygodnie za obrazę sędziego na zawodach Sosnowiec II—Victoria II w dniu 5 czerwca r. b. oraz napomnieniem członka Zarządu Sosnowca, p. T. Kubiczka za zwracanie uwag sędziemu tamże, b) Fiszla Wolfa (Makabi) dyskwalifikacją na dwa tygodnie za pobicie się na boisku podczas zawodów Makabi II—Hakoach II w dniu 19 czerwca r. b., f) Abramczyka Icka (Hakoach) dyskwalifikacją na cztery tygodnie za pobicie się podczas zawodów Makabi II—Hakoach II w dniu 19 czerwca r. b. i niestawienie się na posiedzenie Podokręgu, g) Jaworka Józefa (Sarmacja) dyskwalifikacją na 2 tygodnie za ironiczne krytykowanie zarządzeń sędziego na zawodach Victoria—Sarmacja w dniu 29 r. b., h) Pyrkocza Edmunda (Sarmacja) dyskwalifikacją na dwa tygodnie za niesportowe zachowanie się i niewykonanie zarządzeń sędziego podczas zawodów Victoria—Sarmacja w dniu 29.6 r. b., i) Parzętnego J. i Dyćka P. (Sarmacja) dyskwalifikacją na jeden miesiąc za niesportowe zachowanie się względem sędziego na zawodach Victoria—Sarmacja w dniu 29.6 r. b., j) Napomina się Zarząd T. S. „Sarmacja“ za nienależyte utrzymanie porządku oraz nieodpowiednią obronę sędziego na zawodach Victoria—Sarmacja w dniu 29 czerwca r. b., l) Pomeranc Z. (Makabi) dyskwalifikacja na cztery tygodnie za rozmyślne kopnięcie przeciwnika na zawodach Makabi II—Mysłowice 09 II w dniu 2 lipca r. b., m) Pilca Gustawa (Brynica) dyskwalifikacją na jeden tydzień za zwracanie uwag sędziemu na zawodach Brynica—Victoria w dniu 3 lipca r. b., n) Jeżewskiego Czesława (Victoria) ostrą naganą za niesportowe zachowanie się względem sędziego podczas zawodów Hakoach—Victoria w dniu 29 maja r. b., o) Jeżewskiego Eugenjusza (Victoria) dyskwalifikacją na czas 6 tygodni za brutalną grę podczas zawodów Hakoach—Victoria w dniu 29.5, za słowne znieważenie sędziego w szatni po zawodach Victoria—Świt w dniu 12.6 i za niesportowe zachowanie się względem sędziego podczas zawodów Makabi—Victoria w dniu 17 lipca r. b.

8) Wzywa się kluby do przedstawienia bloczków biletów na najbliższe posiedzenie Podokręgu, t. j. we wtorek, dnia 30.8 celem rozliczenia się i wpłacenia 5 proc. z dochodu pod groźbą automatycznej suspenzji.

9) Wzywa się p. Wł. Binkiewicza (Sarmacja) na posiedzenie Podokręgu we wtorek, dnia 30.8 w sprawie odłożonych zawodów Sarmacja—Hakoach.

10) Zwolniono p. Marjana Czecha z obowiązków przewodniczącego Podokręgu.

Sekretarz: **M. Lancman.** Zastępca Sekretarz: Zast. przewodniczącego: **E. Lwowski.** **M. Lancman.**

K. S. „SOSNOWIEC“ — T. K. O. „ŚWIT“. Dzisiaj o godzinie 4.30 popołudniu na boisku K. K. S. „Ruch“ w Sosnowcu odbędą się bardzo ciekawe rewanżowe zawody w piłkę nożną o mistrzostwo I-ej Ligi Zagłębia Dąbrowskiego pomiędzy powyższemi drużynami. Zawody dzisiejsze będą należały do najciekawszych w obecnym sezonie, gdyż obydwie drużyny są w doskonałej formie i rozgrywką dzisiejszą kończą drugą rundę o tytuł mistrza I Ligi Zagłębia Dąbrowskiego. O godzinie 2.30 popołudniu przedmecz rezerw. Zawody poprowadzi sędzia z Krakowa.

BRYNICA — VICTORIA. Dziś na boisku TS. „Victoria“ w Sosnowcu przy ul. Aleja o godzinie 4 m. 30 popołudniu odbędą się zawody o mistrzostwo I-szej ligi pomiędzy KS. „Brynica“ z Czeladzi i TS. „Victoria“. W pierwszem spotkaniu „Brynica“ poniosła dotkliwą porażkę od „Victorii“. Ze względu na dobiegające do końca rozgrywki mistrzowskie zawody powyższe zapowiadają się nader interesująco.

O godz. 2 m. 30 popołudniu odbędzie się przedmecz drużyn drugich.

Wygrane loterji klasowej.

15-ty DZIEŃ CIĄGNIENIA .

W pietnastym dniu ciągnienia 5-ej klasy XV państwowej loterji klasowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

100.000 zł. — Nr. 34560.

10.000 zł. — Nr. 56409.

3.000 zł. — Nr. 10073.

2.000 zł. — Nr. 14311, 43507, 49196, 59018, 84310 94356.

1.000 zł. — Nr. 3513, 12739, 18074, 29838, 32300, 39569, 46468, 48692, 52874, 67475, 71872 79601.

Wykaz wygranych stawek do przejrzenia bezpłatnie w największej i najszczęśliwszej kolekturze **Górnośl. Banku Górniczo-Hutniczego S. A. Katowice, Św. Jana 16 i oddziale tegoż w Królewskiej Hucie, ulica Wolności 26,** jednocześnie można tam nabyć **jeszcze niewylosowane** losy klasy 5-tej lub zamienić bezpłatnie wygrane stawki. **Ciągnienie klasy 5-tej potrwa jeszcze do dnia 16 września rb.**

600 zł. — Nry 2767 6915 11075 16202 18083 18152 19948 33533 34054 37267 37428 45938 49546 50780 58820 69195 69233 73628 84624 88226 96361.

500 zł. — Nry: 981 2680 6604 7062 14925 15708 21612 26492 29400 34305 37535 40006 42194 50829 55464 57708 59009 70382 73269 75101 75795 80924 81192 81952 94723 96775.

400 zł. — Nry: 1883 1960 3464 4590 7718 9457 10727 12930 13610 13903 16221 19166 19653 25139 27247 30110 34433 38553 39058 39734 40931 42073 43245 44774 45628 45998 46151 46786 47192 47536 47673 47845 48509 49651 50273 53823 55212 55802 56174 56986 57454 58441 59490 67832 72189 72702 72847 73505 75004 78792 78976 81428 85146 83787 86620 86695 87767 88337 90548 92410 96525 99278 104959.

300 zł. — Nry: 141 668 813 1579 1987 1996 3496 4715 5574 5904 8164 8367 9173 9427 9640 9924 10134 11304 11692 12392 12836 13000 13115 15436 15515 15593 15760 16759 17886 19040 19559 19790 19937 20175 21249 21464 21618 22380 22690 23813 24526 26034 30238 30416 30737 30741 31449 33662 33867 35919 36505 36674 38139 39499 39596 40186 40464 40875 42614 43219 44360 44775 44867 45028 45830 46105 46435 46558 48621 50951 51466 51625 51864 53546 53934 53993 54455 54637 54650 54893 55859 56340 57951 58232 59695 59756 60218 60822 61529 61881 61894 62297 62351 62566 63647 63847 63853 63988 64556 66369 67335 67515 68270 68585 68791 68931 69120 69232 70951 72356 73297 74837 74923 75146 76147 76245 78574 79318 7978986262 86943 87906 88572 89831 90554 91080 91133 91399 91727 91848 91995 92119 92428 92694 94700 95619 95875 96045 96964 99081 99536 100025 101963.

Nasz dział radjowy.

PROGRAM RADJOWY

na niedzielę dnia 28 sierpnia.

Warszawa, 1111 m. Godz. 10.15 transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej. Godz. 11.00 transmisja uroczystości dożynkowych ze Spały. Godz. 15.30 transmisja z Doliny Szwajcarskiej. Koncert popularny, organizowany przez Al. Sielskiego wespół z wydz. oświaty i kultury m. st. Warszawy i Polskiem Radjo. Godz. 17.00 audycja dla dzieci. Godz. 17.35 koncert popołudniowy. Godz. 18.35 Rozmaitości, wygł. p. Ludwik Ławiński. Godz. 18.55 komunikaty P. A. T., komunikat Towarzystwa zachęty hodowli koni. Godz. 19.10 odczyt p. t. „Stosunek harcerstwa do przyrody“, wygł. p. Tadeusz Uhma z działu „Harcerstwo“. Godz. 19.35 odczyt p. t. „Japonja — gdzie muzyka jest towarzyszką życia“, wygł. p. St. Lubieński. Godz. 20.30 transmisja uroczystości dożynkowych ze Spały. Godz. 22.00 komunikaty policji, sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny

Z całej Polski.

OLBRZYMIE NADUŻYCIA Z BILETAMI KOLEJOWEMI.

Na dworcu we Lwowie zatrzymano transport złożony z kilkunastu rodzin żydowskich w liczbie 40 osób, jadących z Rumunji przez Polskę do Hamburga i dalej okrętem do Argentyny i Stanów Zjednoczonych. Emigranci ci pochodzą z okolic Czerniowiec i zakupili bilety jazdy przez Polskę w biurze Niederhofera i S-ka w Czerniowcach, płacąc za cały bilet jazdy do Hamburga po 45 dolarów od osoby. Transport prowadził konwojent tej firmy Leon Weisberger. Kiedy emigranci znaleźli się już w pociągu polskim w Śniatynie na stacji granicznej, a następnie przejechali kilka stacyj, wszedł konduktor kolejowy, Józef Grzyb, ażeby skontrolować bilety. Emigranci mieli międzynarodowe bilety zeszytowe, na których konduktor zawsze się podpisuje. Gdy konduktor Grzyb miał się podpisać, zauważył na miejscu, gdzie miał położyć podpis, że miejsce to jest wytarte gumą i zamazane. Okazało się, że **wszystkie bilety były już raz używane.** Konduktor wręczył emigrantom bilety karne do Lwowa. Przytrzymano konwojenta, który twierdzi, że o niczem nie wie i telegraficznie wezwano do Lwowa z Czerniowiec właściciela linji okrętowej Niedenboffera, a tymczasem kilkanaście rodzin żydowskich o głodzie przebywa na dworcu lwowskim, nie mając żadnych funduszów.

WYKRYCIE WIELKIEJ KONTRABANDY W CZĘSTOCHOWIE.

Żmudne śledztwo ustaliło, że ciejaki J. Kolin z Częstochowy, Aleje 10, trudni się masową kontrabandą jedwabnych pończoch i innych pokrewnych towarów, szmuglowanych z Niemiec przez t. zw. „zieloną granicę". Rewizja wykryła nieocłony towar wartości 20 tysięcy złotych, ponadto w ręce wywiadowcy Goldberga padła kompromitująca korespondencja i rachunki niemieckie rozmaitych firm z Chemnitz, będące niezbitym dowodem winy, jakoteż podstawą do obliczenia **szkody skarbu państwa.** Również na podstawie tych danych odkryto wspólnika Kolina w osobie częstochowskiego kupca B. Gewertmana, Aleje 10, u którego znaleziono liczny zasób towaru pochodzenia niemieckiego, nieocłony i w księgach firmy nie prowadzony. Towar skonfiskowano i przewieziono do Warszawy, sklep zaś opieczętowano. Jak z obliczeń pobieżnych wynika, skarb państwa został poszkodowany na 80 tysięcy złotych.

TRAGICZNE OFIARY WISŁOKA.

Na Wisłoku między wsiami Czudcem a Wyżnem, istniał od lat 30 prom, kierowany przez tyleż lat wprawną ręką przewoźnika, Czarnika. Onegdaj z powodu oberwania się chmury i długotrwałej ulewy, rzeka tak wezbrała, że użycie promu było prawie niemożliwe. Czarnik jednak na to nie zważał. Kiedy krytycznego dnia około godz. 11 rano chcieli przejechać promem córka przewoźnika, jakiś parobek i jedna z dziewcząt, Czarnik uruchomił prom i począł się posuwać ku przeciwległemu brzegowi. Na nieszczęście przez środek rzeki uniosły fale kilka ogromnych drzew, które z taką siłą uderzyły w prom, że ten się momentalnie przewrócił, a wszyscy pasażerowie wpadli w spienione nurty rwącej rzeki. Pozbawieni jakiejkolwiek pomocy — utonęli. Dotychczas woda wyrzuciła tylko zwłoki wszystkich trzech osób.

KURS WAKACYJNY DLA NAUCZYCIELI POLAKÓW Z ZAGRANICY.

Staraniem Ministerstwa W. R. i O. P. oraz Ministerstwa spraw zagranicznych otwarto w Krakowie miesięczny kurs języka i kultury polskiej dla nauczycieli szkół powszechnych, pracujących w szkołach polskich zagranicą. Na kurs przybyli nauczyciele między innemi z Austrji, Brazylji, Czechosłowacji, Francji, Rumunji itd. Kurs mieści się w pięknie urządzonym lokalu z internatem i stołownią w budynku pospólnym na Wawelu. W programie prócz wykładów teoretycznych są przewidziane liczne wycieczki po Krakowie i do ważniejszych miast polskich.

AGITACJA WŚRÓD PRAWOSŁAWNYCH.

W związku z ostatnią odezwą biskupatu prawosławnego w Sowietach w sprawie uznania przez duchowieństwo prawosławne, znajdujące się na emigracji, rządów bolszewickich w Rosji, wśród duchowieństwa prawosławnego w Wołnie rozpoczęła się agitacja za ogłoszeniem deklaracji, uznającej obecnie rządy bolszewickie w Sowietach za legalne. Agitacja jest prowadzona przez niektórych członków t. zw. starej cerkwi. Dotychczas agitacja ta posłuchu niema, gdyż większość duchowieństwa uważa odezwę biskupatu prawosławnego w Sowietach za fałszywą.

Gen. Żymierski przed sądem.

MOWA OBROŃCY MEC. SZURLEJA.

Wysoki sądzie wojskowy! Odeszli już z sali sądowej ludzie, którzy o sprawie gen. Żymierskiego tu mówili. Pozostało po nich tylko wspomnienie, a ze słów ich pozostały bezmamiętne wyrazy protokułu sądowego. Obecnie zaczyna się sprawa oceny tego wszystkiego, co było tu powiedziane.

Oprócz prokuratora byli tu i inni oskarżyciele: **kobiety zawiedzione w miłości, dostawcy rozżaleni, wreszcie świadkowie - oskarżyciele.** Byli także i świadkowie obrony, ale ci wychodzili z tej sali, albo w towarzystwie służby bezpieczeństwa, albo pod pręgierzem potępienia. **Jest tu bowiem w tej sprawie atmosfera żalów i podejrzeń, kwestje polityczne i postronne,** a obowiązkiem naszym jest doszukanie się prawdy.

JEDEN ZA WSZYSTKICH..

Według aktu oskarżenia umowa z firmą „Protekta" była dla państwa szkodliwa. Zarzuca się, że mjr. Sarnek działał na rzecz „Protekty" przy pomocy gen. Żymierskiego. Ale przecie jeszcze przed wejściem gen. Żymierskiego do szefostwa administracji armji —mjr. Sarnek był wysłany do Paryża przez Min. spr. wojsk. jako fachowiec w tej sprawie, a i gen. Litwinowicz popierał w piśmie do władz tureckich tę właśnie formę.

Jest to podobne do owych żydów z Grodna. Byli żydzi dostawcami przed gen. Żymierskim, byli i po nim, ale karalne jest tylko wtedy, gdy był gen. Żymierski.

Od zawarcia umowy nie był przecie odsunięty departament, jeżeli gen. Żymierski nagliłł na załadwienie tych spraw, to tylko dlatego, **aby sprawę uzbrojenia armji wyciągnąć ze stanu martwoty.**

Dlaczego gen. Żymierski miał się wystrzegać przyjaźni z posłem Popielem, osobą wpływową, posłem Rzeczypospolitej? Nie mogła być również kompromitującą znajomość z Saksonem, **który był przyjacielem posła Popiela.**

Wchodzimy tu za kulisy umowy, ale gen. Żymierski nie mógł znać kulis, **bo i my dopiero po 15 miesiącach przy pomocy biegłych i innych środków, zaczynamy coś tam odkrywać.**

Umowy zawierał departament III MSWojsk. i w jego imieniu gen. Pławski. **Dlaczego za wszystkich ma odpowiadać gen. Żymierski?**

UMOWA Z „PROTEKTĄ" I ZALICZKI.

Akt oskarżenia zarzuca gen. Żymierskiemu, że dał on zamówienie na dostawę masek przeciwgazowych, wiedząc, że fabryka nie istnieje jeszcze i wiedząc, że pociągnie to za sobą wypłatę dla firmy tej — zaliczek. Otóż, co do zaliczek to skąd pewność, że gen. Żymierski wiedział, że pociągnie to za sobą automatyczną wypłatę zaliczek? Pewności tej niema, a gen. Żymierski o tem nie wiedział. Co zaś do samej wypłaty zaliczki, to **gen. Żymierski nie wydawał polecenia wypłaty, a tylko gdy była już decyzja, wypłaty te przyśpieszył.** Inne zaliczki były uzgodnione z korpusem kontrolerów i z Min. skarbu.

Gen. Żymierskiemu zarzuca się także, że odstręczał on innych dostawców. Ale przecie Świętochowski i Skulski nie mają absolutnie żadnych pretensyj, a jak przyznał św. inż. Świętochowski — nie byli oni do produkcji masek dostatecznie przygotowani.

Żal do gen. Żymierskiego ma natomiast Kummant. **Jest to przesądzona wielkość i świadkowie nie mieli o nim najlepszej opinji. Jego sprawy osobiste są zbyt ciekawe** i wreszcie, Kummant, nie chciał zainteresowanemu departamentowi III M. S. Wojsk. przedłożyć swego modelu maski przeciwgazowej. I co do tego zatem nic nie może być żadnej wątpliwości.

GAŚNICE I ŁAPÓWKI.

Sprawa gaśnic, do której wypada mi przejść z kolei, jest sprawą bardzo zagmatwaną. Zeznawali w tym przedmiocie liczni świadkowie, ale wszyscy od sprawy tej odbiegnywali się gwałtownie.

Tu mec. Szurlej wdaje się w analizę tego punktu oskarżenia, przechodząc następnie do inkryminowanego gen. Żymierskiemu aktem oskarżenia czynu: pobierania łapówek.

Więc — mówi mec. Szurlej — najpierw sprawa kolacji. Byłoby to hańbą dla generała wojsk polskich, gdyby w taki sposób dał się skusić, szkodząc własnemu państwu. Tego rodzaju łapówki, to wogóle niepodobieństwo.

Co do tysiąca złotych, to sumę tę gen. Żymierski dostał prawdopodobnie od Młynarskiego w charakterze pożyczki. Na Saksona, —miljonera, byłoby to zbyt mało.

Co zaś do dolarów, to jak wiemy, były to oszczędności gen. Żymierskiego, jak e wiemy, że czynił.

I wreszcie ostatnim w tej dziedzinie wypadkiem — ma być łapówka od Saksona, prezent z akcji „Ursus". Akcje te kupił gen. Żymierski od dyr. Saksona, a najlepszym dowodem, że należność za tę tranzakcję pokrył — jest ten dowód, że przecież Sakson 3500 sztuk akcyj zatrzymał u siebie, gdy gen. Żymierski pozostałej sumy nie dopłacił. Znaczy to więc, że akcje zostały przez gen. Żymierskiego zakupione. Tyle co do sprawy rzekomego pobierania łapówek.

ORDERY I JEDYNA IDEJA.

I oto koniec. To wszystko co można powiedzieć. Oskarżyciel publiczny znalazł tylko prócz „Protekty" i gaśnic jedyną zasługę gen. Żymierskiego, a mianowicie to, że nie był on karany oraz pewne zasługi dla Polski —bo ma ordery.

Ale gen. Żymierski nie wyczerpuje się w „Protekcie". Gen. Żymierski gdyby nie miał orderów, ma czternaście blizn, a z każdej blizny sączyła się krew. Ma on jeszcze trzy rany, ale najstraszniejsza jest rana czwarta, rana, która krwawi dzisiaj, bo jest ona nie do zagojenia. Tamte się zniosło bo były dla Ojczyzny, ale dla tej niema wytłumaczenia.

Prokurator powiedział, że gen. Żymierski sprzeniewierzył się idei legjonowej. Ja nie wiem co pod tą ideją rozumie prokurator i nie jestem tego ciekaw. **Nas winna obchodzić tylko idea honoru Polski i honoru własnego.** Temu się gen. Żymierski nie sprzeniewierzył, a za inne prawo nie karze, a Wy sądźcie mac według prawa — zakończył mec. Szurlej, którego mowa wywołała na wszystkich obecnych wstrząsające wrażenie.

Ruch graniczny między Polską i Litwą.

Ruch graniczny z „wojującą" z nami Litwą jest bodaj największy z pośród państw granicznych z nami. Według danych statystycznych K. O. P. w przeciągu jednego kwartału r. b. ruch ten przedstawia się następująco:

Zatrzymano na granicy przemytników—25.

Wysiedlono osób z Litwy do Polski—260 i z Polski do Litwy—191 osób.

Zatrzymano w tym czasie za usiłowanie nielegalnego przejścia przez granicę z Litwy do Polski—234 osób i z Polski do Litwy—86 osób.

Jak wiadomo przy wykreślaniu granicy polsko-litewskiej sporo gruntów rolników, zamieszkującej pogranicze, pozostało po tej lub tamtej stronie. Żeby umożliwić rolnikom uprawianie znajdujących się za granicą gruntów, pograniczne władze polskie i litewskie na skutek porozumienia się, wydają rolnikom swym „przepustki rolne", zezwalające im na przechodzenie przez granicę i uprawianie tam swej roli, paszenia bydła itd.

Za temi przepustkami we wspomnianym czasie przeszło: z Polski do Litwy—23.957 osób i z Litwy do Polski—12.109 osób. Była przepędzili ci rolnicy z sobą z Polski do Litwy — 55.155 szt. i z Litwy do Polski — 42.260 sztuk.

Tak wielka różnica w ilościach osób, które przeszły za przepustkami rolnemi z Polski i z Litwy, najlepiej świadczy ile po stronie litewskiej pozostało ziemi należącej do obywateli polskich.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Projekt rozporządzenia o uregulowaniu emigracji.

Na poniedziałkowem posiedzeniu Rady ministrów rozpatrywany będzie wniesiony przez Ministerstwo pracy i opieki społecznej projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o emigracji.

Projekt składa się z 9 rozdziałów. Traktują one o emigracji wogóle, o kredycie państwowym przeznaczonym na ten cel, o opiece nad emigrantami, o władzach emigracyjnych, o państwowej radzie emigracyjnej, o przedsiębiorstwach trudniących się przewozem emigrantów, o osadnictwie i o najmowaniu robotników do pracy zagranicą.

W projekcie określone jest pojęcie emigranta jako osoba, która pragnie wyjechać zagranicę, celem podjęcia pracy zarobkowej na obczyźnie. Przepisy emigracyjne rozciągają się i na te osoby, które bądź razem, bądź też później udają się zagranicę dla połączenia się z głową rodziny. Projekt rozporządzenia szczegółowo precyzuje **pojęcie agitacji emigracyjnej i zawiera kategoryczny zakaz uprawiania jej,** a w związku z tem usuwa wszelkie nieuprawnione przez państwo pośrednictwo w sprawach emigracyjnych.

Kronika gospodarcza.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ W POLSCE W CYFRACH. Polska posiada około 6 tysięcy spółdzielni związkowych wszelkich typów. Z końcem 1925 r. liczyły one zgórą 1.800.000 członków. Najliczniej reprezentowane są spółdzielnie kredytowe: 2.800, następnie spożywcze — 2.100, mleczarskie i jajczarskie — 400, rolniczo-handlowe — 300 itd. W czasie tym spółdzielnie rozporządzały sumą ćwierć miljarda zł., co daje przeciętnie przeszło 40.000 na jedną spółdzielnię. Na kapitał obrotowy składały się własne fundusze spółdzielni w sumie 65 milj. zł. (26 proc.), reszta zaś tworzyły pożyczki obce, a w tem wkłady oszczędnościowe stanowiły 40 milj. zł. (16 proc.)

OBRÓT AKCJAMI NA GIEŁDZIE WARSZAWSKIEJ. Ogólny obrót akcjami na giełdzie pieniężnej warszawskiej wynosił w pierwszem półroczu b. r. 87.717.400 zł. wobec 6.806.100 zł. z tego samego okresu 1926 r., zwiększył się więc bardzo poważnie. Obroty poszczególnemi grupami akcyj przedstawiały się w tysiącach złotych następująco: (pierwsza cyfra z I-go półrocza ub. r. druga z tego okresu czasu 1927 r.): akcje metalurgiczne 1.886.6 — 20.347.5, elektrotechniczne 585 — 9.902.4, górnicze 1.497.3 — 10.350.3, spożywcze 577 — 7.609.9 chemiczne 48.2 — 889.6, mineralne 34.1 — 1.711.2, włókiennicze 518.3 — 5.335.6, drzewne 1.9 — 39.6, akcje innych rodzajów przemysłu 47.7 — 199, handlowe i transportowe 67.6 — 2.448.9, bankowe 1.542.4 — 28.883.4. Poważny wzrost obrotów na giełdzie akcyjnej jest dowodem znacznego ożywienia się naszego życia gospodarczego.

ZESZYTY SZKOLNE I PAPIER. Na rynku materjałów piśmiennych ruch bardzo wielki. Do Warszawy zjechało wielu kupców prowincjonalnych. Ceny papieru i zeszytów utrzymują się po ostatniej podwyżce (w kwietniu zdrożały papiery drzewne o 5 proc. na niezmienionym poziomie. Kupcy śpieszą się z zakupami, ponieważ w październiku ma nastąpić ponowna zwyżka papieru o 5 proc. Warunki sprzedaży dla solidnych odbiorców prywatnych: 50 proc. gotówką, a 50 proc. na weksle do 3 miesięcy. Dla mniej pewnych wyłącznie sprzedaż za gotówkę. Notują w hurcie za sztukę: zeszyty z papieru bezdrzewnego 0.45 — 0.60 — 0.75 — 0.95 — 1.05 zł., zeszyty małe 0.55 — 1.05 — 1.10 — 2.15 — zł., zeszyty rysunkowe 0.30 — 0.13 — 0.09, zeszyty do korespondencji 0.35 — 0.60, nutowe 0.20 — 0.25. bruljony w oprawie z imitacji ceraty 0.50 — 0.60 — 0.78, w oprawie z ceraty 1.20. w tekturze 1.05, (zeszyty są wyłącznie z papieru bezdrzewnego, cena ich zależy od grubości); naklejki do zeszytów za gros 3.70 (dwubarwne), 1.85 zł. (jednobarwne). Bloki 80-kartowe 0.18 — 0.22 — 0.37 — 0.40, blok - notesy 1.20 zł.

ON I ONA.

— Pan Onufry ofiarował mi swą rękę i swój majątek.

— I co zrobiłaś.

— Odmówiłam. Ona była za wielka, a on za mały.

Gust ostatniego cara Rosji.

Władcy bolszewiccy zamienili pałace monarsze w Carskim Siole na muzea, zachowując całkowicie ich wygląd z czasów, gdy zamieszkiwała je rodzina carska. Kryje się w tem pewna doza złośliwości, albowiem apartamenty cesarskie dają wyobrażenie

o zupełnym braku kultury Romanowów.

Zamiast estetyki objawiali oni pospolitość gustów, których powstydziłaby się rodzina mieszczańska, zamiast kultury duszy i serca zdradzają bigoterję, zmieszaną z zabobonem godnym histerycznych kumoszek. Osobiste apartamenty carskiej pary

umeblowane są pospolitą tandetą...

Meble pochodzą z fabryk niemieckich i pokryte są lichemi tkaninami. Na ścianach wiszą święte ikony, posiadające cudowną moc chronienia rodziny carskiej od nieszczęścia. Obok cudownych ikon znajdują się fotografje kuzynów z własnoręcznemi ich podpisami: „Drogiemu Niki na pamiątkę" Kuzyni ci, to książęta hescy i koburscy, ubrani w galowe mundury wojskowe. Osobny dział stanowią

albumy z fotografjami Mikołaja II-go

i jego żony. Car przepadał za amatorskiemi zdjęciami i robił je przy każdej sposobności lub kazał się fotografować z przyjaciółmi. W pozostałej więc po carze kolekcji zebrane są zdjęcia z polowań, z gry w tenisa, z kąpieli, nawet można oglądać zdjęcia z sypialni przedstawiające cara i carową śpiących we wspólnem łożu małżeńskiem.

Sypialnia ostatniego cara

przedstawia zbiorowisko najordynarniejszych gratów pomieszanych z wszelkiego rodzaju obrazami świętemi, ołtarzykami i talizmanami. Mikołaj II był przesądny i wierzył, że szczęście przynosi mu podkowa. Dlatego w gabinecie jego, w sali przyjęć, a nawet w sypialni i w łazience kazał wbijać w próg podkowy, znalezione na drodze.

Ton życiu domowemu carskiej rodziny

nadawała carowa, z upodobań mieszczka niemiecka, nie posiadająca żadnej intelektualnej kultury. Nie rozumiała ona ani literatury, ani sztuki. W swym prywatnym gabinecie rozmieścić kazała obrzydliwe oleodruki, przedstawiające uśmiechnięte twarze dziewczęce lub chłopięce. Tandetę taką sprzedają na jarmarkach wędrowni handlarze chłopom niemieckim.

Rzeczy ciekawe.

ZANIKANIE BARW MOTYLI.

Po 25 latach mozolnych badań, angielski biolog Harrison stwierdził, że wszystkie krajowe motyle, bez względu do jakiego gatunku należą, zatraciły stopniowo barwną odzież i przywdziały ciemno-popielate szaty, a niektóre nawet zupełnie czarną liberję. Sprawa jest wielkiej doniosłości i wznieca szereg naukowych zagadnień, otwierających obszerne pole do namiętnej wymiany zapatrywań w kołach filozofów i biologów. Nasuwa się przypuszczenie, że chodzi tu o wypadki masowego dostosowywania się owadów do nowoczesnych stosunków atmosferycznych i barwy horyzontu, zanieczyszczonego w dzisiejszych stosunkach przez dym kolejowy, sadzę, kurzawę i wyziewy fabryczne.

STENOGRAFJA WIEKÓW STAROŻYTNYCH.

Pułk. Olof Melin, od wielu lat pionier stenografji w Szwecji, autor systemu własnego, wydał ostatnio historję stenografji, w której dowodzi, że skróty pisarskie znane były już przed 2000 lat. Pułk. Melin opisuje odnalezioną w Akropolis w Grecji w r. 1883 marmurową tablicę, zawierającą pewnego rodzaju system greckiego skróconego pisania. System ten, zwany systemem „Akropolis" wykazuje liczne reguły skrótów, któremi od tego czasu posługują się różni autorowie stenografji naszych czasów. Autor twierdzi, że i Rzymianie również posiadali przed narodz. Chr. system skróconego pisania, który pozwalał im na spisywanie wielkich przemówień rzymskich mówców.

ZAWIADOMIENIE.

Na mocy Dekretu o obowiązku szkolnem z dnia 7 lutego 1919 r., oraz obwieszczenia Władz Szkolnych m. Sosnowca z dnia 1 sierpnia 1927 r. zawiadamia się, że zapis dzieci odbywać się będzie

29, 30 i 31 sierpnia r. b.

w godzinach rannych; w tym więc terminie mają się rodzice stawić z dziećmi i złożyć w kancelarji szkoły metrykę urodzenia oraz świadectwo o szczepieniu ospy. 5417

Jeżeli dziecko z jakichkolwiek powodów nie będzie mogło uczęszczać do przeznaczonej szkoły, należy bezwzględnie złożyć w szkole wyjaśnienie z dołączeniem odpowiedniego dokumentu.

Niezastosowanie się do niniejszego zawiadomienia pociągnie za sobą skutki przewidziane w art. 41 i 42 Dekretu o obowiązku szkolnym.

Przewodniczący Komisji Powszechnego Nauczania (—) T. Dobrowolski.



MUCHY SĄ ŚMIERTELNYMI WROGAMI DZIATWY.

NIEBEZPIECZNE roznosicielki wszelkiego rodzaju chorób muchy, są największem niebezpieczeństwem dla zdrowia ludzkości. Rozmnażając się w niezdrowych i brudnych miejscach przynoszą wszelkiego rodzaju zarazki do mieszkań i zakażają wszystko, czego się dotkną.

FLIT oczyszcza w ciągu kilku minut mieszkanie od roznoszących zarazki much i wszelkiego rodzaju owadów i ich zarodków. FLIT jest czysty, bezpieczny, łatwy w użyciu i niezawodny.

FLIT TĘPI WSZELKIE INSEKTY.

FLIT niszczy muchy, mole, pluskwy, karaluchy i mrówki i dociera do szpar i szczelin, tępiąc kryjące się tam owady i ich zarodki. Można rozpylać Flitem ubrania nie plamiąc najdelikatniejszych nawet materjałów.

WYPRÓBOWANY ŚRODEK.

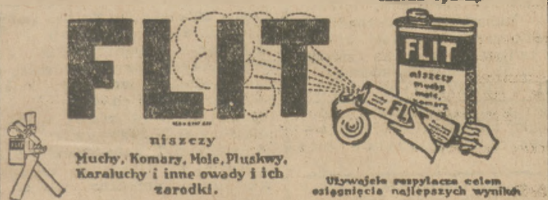
FLIT jest rezultatem starannych i długotrwałych doświadczeń entomologów i chemików i jest absolutnie nieszkodliwym dla ludzi i zwierząt. FLIT zastąpił wszelkie stare środki przeciwko owadom, ponieważ niszczy wszystkie bez wyjątku owady. Żądajcie wszędzie. — Sprzedaż we wszystkich składach aptecznych i drogierjach.

Generalne zastępstwo na Polskę

STANDARD-NOBEL W POLSCE S.A.

Warszawa, Al. Jerozolimska No. 57

Żądajcie żółtej blaszanki z czarną opaską.



Wszelkie druki

PRYWATNE HANDLOWE,
KSIĘGI BUCHALTERYJNE,
BLOKI WIZYTOWKI, AFISZE i WIATROWKI

ORAZ ROBOTY INRTOLIGATORSKIE

DOSTARCZAJĄ

ZAKŁADY DRUKARSKIE

T-wa „KURJER ZACHODNI" Sp. Akc

SOSNOWIEC,

Dęblińska Nr. 1. Telef Nr. 73.

Wykonan ! szybkie estetyczne! — — Ceny konkurencyjne!

Lekarz Dentysta

Zofja PERELMANOWA

powróciła. 5419

Dr.

A. PERELMAN

powrócił. 5418

POD GWARANCJĄ

tępi karaluchy i wszelkiego rodzaju robactwo proszek **„MORANT"**

Sprzedają składy apteczne i apteki. 4216

Książki szkolne

nowe i używane , kupuje i sprzedaje księgarnia **„POLONJA"**

Sosnowiec, Hale „Rozwoju". 5425

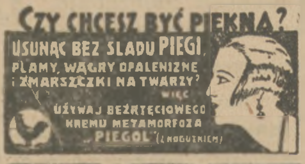
Miód

pszczelny lipcowy

świeży, czysty pod gwarancją (płynny) w blaszankach 5 kg. 15 zł. 10 kg 28 zł 20 kg. 52 zł. 50 gr. wraz z blaszanką i opłatą pocztową wysyła za zaliczeniem poczt. wprost z własnych pasiek

„PATOKA" Kupczynce poczta Denysów wojew Tarnopolskie.

Odsprzedawcom rabat. Wrazie nie zadowolenia zwracamy należność i koszta przesyłki ponosimy 5106-10





MATKI! żądajcie w aptekach i drogerjach hygienicznej przysypki dla dzieci „PUDER DZIDZI" (z Kogutkiem, utrzymującej ciało dziecka w zdrowiu i czystości. 6382



Choroby płuc!

Stosowany przez pp. Doktorów **„Balsam Thiocolan Age"** przy gruźlicy, bronchicie, kaszlu ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, powiększa wagę ciała „Balsam Thiocolan Age" sprzedają apteki i składy apteczne (drogerje). Żądajcie tylko w oryginalnem opakowaniu apteki

5216 **A. Gąseckiego** w Warszawie, 41 Leszno.



DBAJCIE o SWOJE ZDROWIE



„Szwajcarskie Gorzkie Zioła" z marką „Kogut" są stosowane przy chorobach żołądka, kiszek, obstrukcji k amieniach żółciowych. — Szwajcarskie Gorzkie Zioła" z naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje organów trawienia działającym przeciwko otyłości. Szwajcarskie Gorzkie Zioła" pobudzają apetyt. Sprzedają apteki i składy apteczne po złotych 1.50 za pudełko —Skład główny apteka A. Gąseckiego w Warszawie, ul. Leszno 41 5[illegible]



Czopki hemorojdalne Gąseckiego (z Kogutkiem) usuwają ból, swędzenie, pieczenie, k r w a w i e n i e zmniejszają guzy (żylaki). Sprzedają większe apteki 5301

SZKOŁA HANDLOWA

W. KARCZEWSKIEJ

w Zawierciu, ul. Kościuszki 10

Z prawami szkół państwowych.

Zawiadamia, że do szkoły HANDLOWEJ i do szkoły PRZEMYSŁOWEJ zapisy są już rozpoczęte.

Zgłoszenia nowowstępujących uczenic przyjmuje i udziela wszelkich informacji kancelarja szkolna codziennie 5300

Dzieci pracowników państwowych korzystają z całkowitego zwrotu WPISÓW.

Uczenice niezamożne uzyskać mogą ulgi w opłacie.

Nowy Rok Szkolny 1927 - 1928 rozpocznie się 1-go września.

Dyrektorka WANDA KARCZEWSKA.

---

8 mio kl. Gimnazjum Żeńskie

L. Młodzianowskiej i E. Zawidzkiej

z prawami szkół państwowych

w Dąbrowie Górniczej ul 3 go Maja 10.

Zapisy od 10 tej do 2-giej 5329
Egzaminy 30-go sierpnia.
Początek roku szkolnego 1-go września.
Przedszkole dla dzieci rozpoczynających naukę
Uczennice szkół powszechnych egzaminu nie zdają.
Opłaty od 20 zł. miesięcznie.
Dla niezamożnych ulgi.

8-mio kl. GIMNAZJUM MĘSKIE

ZRZESZENIA RODZICIELSKIEGO

z prawami szkół państwowych

Sosnowiec, ul. Wysoka 8 (dom własny) wejście z ul. Dziewiczej 4.

Telefon 3-96.

Zapisy rozpoczęte — — Egzaminy 30 sierpnia

UCZNIOW SZKOŁ POWSZECHNYCH przyjmuje się bez egzaminu do odpowiedniej klasy na mocy świadectwa

W kl. IV i V rozpoczyna się nauka łaciny.

Dla niezamożnych ulgi. 5399

— — — Wpis w kl. II znacznie zniżony. — — —

Kancelarja Gimnazjum czynna od godz. 9 do 2 popoł.

Dyrektor Gimnazjum: JOZEF KACZKOWSKI.

OKAZJA DO NABYCIA TOWARÓW!

Na asygnaty członkom w Spółdzielni „Szatnidówka" wydaje firma M. Rozenman w Sosnowcu, Modrzejowska 28 wszelkie towary galanteryjne, suknie damskie i dziecinne. Bielizna damska, męska i dziecinna. Trykotaże, swetry, pończochy, torebki, parasolki i wszelkie inne towary wchodzące w zakres galanterji.

Polecam się łaskawym względom Szanownej Klijenteli — z poważaniem

M. ROZENMAN.

UWAGA: Obsługa solidna. 5386 Ceny przystępne.

MAGISTRAT MIASTA ZAWIERCIA

poszukuje wykwalifikowanego

mechanika-maszynistę

obznajmionego z motorami automobilowemi.

Oferty należy składać w sekretarjacie Magistratu od godz. 8-ej do 3-ej popoł., adresując „oferta na mechanika".

Termin składania ofert do 10 IX 1927 r.

5428 MAGISTRAT MIASTA ZAWIERCIA.

!!! PRZEMYSŁOWCY - HANLOWCY - KUPCY !!!

W Warszawie załatwiam tanio osobiście wszelkie zlecenia prywatne jak w Ministerstwach. Informacje z przemysłu, handlu i reklamy. Również załatwiam zlecenia tym, którzy pragną dostać pracę w Warszawie. Zgłoszenia do „Kurjera Zachodniego" pod „Ministerjalny informator"

POSZUKUJĘ uczciwego spólnika z gotówką 2,500 zł. do założenia bardzo popłatnego interesu. Zgłoszenia do Administracji „Kurjera" pod „Ministerjalny Informator" 5383

OGŁOSZENIE.

Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskiem
S. A.
W SOSNOWCU

w celu rozpowszechnienia zastosowania energji elektrycznej na potrzeby domowe i uprzystępnienia korzystania z niej także mniej zamożnej ludności, zamierza ułatwić wykonywanie mniejszych instalacji do światła i do drobnego napędu przy zastosowaniu spłat za instalację

NA RATY MIESIĘCZNE.

Do wykonywania instalacji na raty są upoważnieni instalatorzy koncesjonowani, których adresy można otrzymać w Dyrekcji Elektrowni. Instalatorzy udzielają też wszelkich wyjaśnień potrzebnych.

Przyjęcie zgłoszonej instalacji do wykonania na raty zależne jest od uznania Elektrowni.

Wysokość zbiorowego kredytu jest dostateczna lecz ograniczona. 5236

Zjednoczenie Fabryk Gazów Przemysłowych

Sp. z ogr. por. w Wełnowcu,
podaje do wiadomości, że wykłady na kursach spawaczy autogenowych rozpoczną się dnia 29. sierpnia br. o godzinie 6-tej wieczorem w Sosnowcu, przy ul. Swobodnej, róg Promyka w szkole automobilowej, należącej do **p. STALARSKIEGO.**

Dodatkowe zapisy na kursy przyjmuje Kancelarja Kursów w godzinach wieczornych od 5-6-tej. 5343

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

dnia 24 sierpnia 1927 r. Sąd Okręgowy w Sosnowcu postanowił: ogłosić upadłość handlującemu Majerowi Pfefferowi Będzin Bóżniczna 2. Datę upadłości oznaczyć tymczasowo na dzień 16 lipca 1927 r. Sędzią Komisarzem upadłości wyznaczyć Sędziego Sądu Okręgowngo L. Konica kuratorem upadłości adwokata Juljana Kowalskiego. Względem upadłego za stosować jako środek prewencyjny dozór policji. Na orygina le właściwe podpisy. 5381

OBWIESZCZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu II rewiru Sosnowieckiego kancelarję swą przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu mający na zasadzie art 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 9 września 1927 r. o godz. 10 i pół rano w Zagórzu w Cegielni Stanisława Urbańczyka to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w II terminie ruchomości oszacowanych na 1.350 zł., a należących do Stanisława Urbańczyka składających się: z 30000 sztuk cegły „klinkier“ na rzecz Leona Nowakowskiego.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

p. o. Komornika Sądowego
(podpis nieczytelny)

5429

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.



POMNIKI gotowe w wielkim wyborze po cenach możliwie niskich poleca zakład kamieniarski JANA ZAGÓRSKIEGO, Sosnowiec, Aleja № 8. Tam się wykonywa wszelkie roboty wchodzące w zakres kamieniarstwa. 3624-7

Meble różne na raty i za gotówkę oraz trumny metalowe i drzewne. Będzin, Modrzejowska 14 u Czernego. 5028-4

Sprzedam sklep w dobrym punkcie w Dąbrowie. Wiadomość „Kurjer Zachodni Dabrowa. 5367-2

Fortepian zagraniczny dobry sprzedam tanio, Sosnowiec, Nowopogońska 36. Wlodak. 5450

Sklep spożywczy sprzedam Sosnowiec Hale Rozwoju 17 5428

Pianino czarne, krzyżowe, sprzedam Sosnowiec, Towarowa 9. m. 3. 5435

SPRZEDAM TANIO PODRĘCZNIKI ALGEBRY Fizyki, Literatury, niemieckiego. Sosnowiec, 3 Maja sklep Molickiego. 5439

Radjosprzęt, i radjoaparat, sprzedaje biuro techniczne Inż. Antoni Nowicki Dąbrowa Kościuszki 42 tel 8. 5447

Na sezon szkolny bardzo tanio! teczki, rańce, piórniki. Sztajer Będzin Kołłątaja 29. tel 4-10. 5152

Maszyne do szycia bębenkową Singera i gabinetową z 5-cio szufladami Singera sprzedam, tanio. Sosnowiec, Narutowicza 20 Ludwik Harlak. 5412

Auto sprzedam Ford Karetka stan dobry. Piłsudskiego 38 Sosnowiec 5409

Taksometr sprzedam. Sosnowiec: Hale targowe Czajkowski. 5408

Najtaniej można kupić maszynę bębenkową do szycia i haftu i czółenkowe Singera używane, proszę się przekonać. Sosnowiec, Sielecka 27 Julja Pelsik. 5410

Zupełna wyprzedaż podręczników szkolnych, powieściowych itp. Ceny niskie. Dęblińska nr. 2 Sosnowiec. 5429-2

Posady i prace.

Potrzebna panienka do mereżek maszynowych. Sosnowiec, Malachowskiego 2. 5403-2

Potrzebna inteligentniejsza pracownica ze znajomością gotowania. Zgłaszać się od środy. Grodzińska Sosnowiec, Kowalska 2 5405

Potrzebna służąca od 16 lat do posługi, do bufetu kolejowego w Będzinie. 5373

Potrzebna ekspedjentka ze świadectwami do bufetu II klasy na stacji Sosnowiec. 5393

Potrzebny chłopiec do posługi. Sosnowiec, 3-go Maja 7 Dentysta Sulimierski. 5395

Potrzebni ekspedjent-ka do hurtowego składu papieru. Reflektuje się tylko na siły fachowe Oferty pod „Papier“ do Kurjera Zachodniego, Sosnowiec 5449

Potrzebny czeladnik szewcki na robotę męską i damską. Wiadomość Będzin ul. Zagórska 4 dom Króla. 5434

Potrzebny czeladnik stolarski na roboty fornirowanę i meblowe. Będzin ul. Zawale 36. 5430

Zdolny pracownik fryzjerski potrzebny zaraz. Prokopowicz Będzin ul. Kołłątaja 26 5431

Potrzebny chłopiec do sklepu kolonjalnego. Sosnowiec, Piłsudskiego 28. 5416

Potrzebny dozorca do domu Kiepury, ul Miła 5 w Sosnowcu. 5415-3

Nauka i wychowanie.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu prawa, kaligrafji, pisania na maszynach. Po ukończeniu świadectwo ŻĄDAJCIE PROSPEKTÓW! 4231-1

Stenografji wyucza listownie, najdokładniej Instytut Stenograficzny—Warszawa, Krucza 26. Żądajcie prospektów 5035 10

Kursy kroju szycia krawieczyzny bieliany haftu zapisy codziennie. Sosnowiec, Kołłątaja 11 Nowakowska. 5282

Nauczycielka rutynowana udziela lekcji u siebie w kompletach dzieciom od lat 6-ciu i wzwyż. Piłsudskiego 64 II piętro. 5385-3

Stenografji w ciągu miesiąca dokładnie nauczam. Sosnowiec, ul Zygmunta 1 telefon 10.99. 5391

Udzielam lekcji muzyki na skrzypcach. Będzin Kołłątaja 21 Blacha. 5432

Lokale.

Poszukuje się mieszkania 1—2 pokoi z kuchnią lub bez kuchni, ewent. jednego dużego pokoju umeblowanego możliwie najbliżej śródmieścia w Sosnowcu. Cena obojętna Zgłoszenia piśmienne pod „Pezet“ „Kurjer Zachodni“ Sosnowiec, lub telefon 597. 5364-2

Pokój umeblowany dla dwuch panow do wynajęcia Będzin Przeczna 16 5433

Bezdzietne małżeństwo poszukuje w Sosnowcu jednego lub 2 pokoi meblowanych lub nie ewentualnie z korzystaniem z kuchni. Zgłoszenia piśmienne Kurjer Zachodni pod „Bezdzietne małżeństwo“. 5436

W nowowybudowanym domu w centrum Sosnowca mieszkania jedno i dwupokojowe do wynajęcia Adres wskaże Kurjer. Sosnowiec 5400

Do odstąpienia dwa pokoje, dubeltówka kaliber 12, wiolonczela, rower, pianino, wszystko w dobrym stanie. Wiadomość: Sosnowiec, Kościelna 2, skład wędlin Mazurkiewicza. 5421-2

Pokój umeblowany dla trzech panów z utrzymaniem. Odstąpię pokój z kuchnią. Sosnowiec, Leszno 4. 5437

Różne.

Baczność. Wytwórnia rekwizytów czarodziejskich, Edwarda Chodzelewskiego, Warszawa, Chmielna 18 wysyła cenniki bajecznych wynalazków. Dołączyć 60 groszy markami. 5108-3

Tłumaczenie dokumentów z języ francuskiego, niemieckiego, rosyjskiego na język polski Sosnowiec ul. Szenowska nr. 15 m. 15. 5345-3

Największy wybór radjosprzętu w firmie „Ster“ Sosnowiec, Piłsudskiego 14 tel. 8-28 5407

Instytut Muzyczny w Katowicach przyjmuje codziennie uczni do klas fortepianu, skrzypiec, organowej, śpiewu, instrumentów smyczkowych i dętych, teorji harmonji, kontrapunktu, solfeżu i t d. Prospekty wysyła Sekretarjat Teatralna 7, Zniżki kolejowe. 5380-5

Oddam na własność chłopczyka 3-ch miesięcznego. Wiadomość: Sosnowiec, Stara 4. 5394

Zawiadomienie. Zarząd Związku obrony interesów wzywa posiadaczy przedwojennych oszczędności składanych do kas pożycz. oszczęd., aby się zgłaszali do biura Związku w Dąbrowie, ul. 3 Maja 19 w sprawie kuratora w niżej podanych dniach według: z kasy poz. oszczęd., Będzińskiej 2, Czeladzkiej 3, Grodzieckiej 4, Strzemieszyckiej 5, Sławkowskiej 6, Sosnowieckiej 7, Ząbkowickiej 9, Zawierciej 10, Okazanie książeczki wkładowej konieczne. Zarząd 5424

Przyjmę ucznia na stancję, Kościuszki 58, tel. 208 Dąbrowa Górnicza. 5446

Przyjmę na mieszkanie dwie panienki najchętniej uczenice. Wiadomość: Administracja Kur. Zachod.

Zgubione dokumenty.

Chaim Lejbuś Aurbach zamieszkały w Sławkowie ogłasza o zaginionem dowodzie osobistem, wydanem ze Starostwa Olkuskiego dn. 4-VII 1923 r. nr. 2277. 5370-3

Antoni Strzępowicz zgubił portfel, książkę wojskową, wydaną przez PKU. Będzin, wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez gm. Kozłów. 5371-3

Chrabka Franciszek zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Będzin 5404

Szewczyk Marta zgubiła wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gm. Wojkowice Kościelne. 5390

Cichońska Janina zgubiła dowód tożsamości osoby wydany przez Dyr. Warszawską przed wiaduktem w Dąbrowie Górniczej. Znalazcę, uprasza się o zwrot do Kur. Zachodniego Dąbrowa Górnicza. 5443

Janowski Leon zgubił książkę Kasy chorych, wydaną przez H. Bankową. 5444

Kazimierz Rowiński zgubił książkę poborową detalicznej sprzedaży wyrobów tytoniowych wraz z kontygnacjami 5451

Gadaczek Jan zgubił odroczenie wydane przez PKU. Będzin. 5414-3

Antoni Hursela zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec. 5413

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **5 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	50 gr.
W tekście	35 .
W tekście, w kranice	60 .
Za tekstem	15 .
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy)	15 gr.
(do 80 .)	25 .
(do 100 .)	30 .
(ponad 100 w.)	35 .

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe. Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA i ADMINISTRACJA ul. Andrzeja 1/1. p. Telefon Nr. 23-04.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 9, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu. Dęblińska 1. Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“.